



DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI

Łódź, niedziela 6 i poniedziałek 7 sierpnia 1961 roku

Nr 184 (4570)

„Economist”:

Od nędzy do bogactwa w ciągu jednego pokolenia...

LONDYN (PAP). — Komentując projekt programu KPZR, burżuazyjny tygodnik brytyjski „Economist” przyznaje, że nowy program przyjęty zostanie przez komunistów na całym świecie jako najważniejszy dokument, „który będą oni studiować, omawiać i stosować”.

Pismo przypomina, że program z roku 1919 został opracowany przez bolszewików „w kraju zniszczonym i odizolowanym, znajdującym się w klęsce wojny domowej”. Obecnie ZSRR posiada „potężną gospodarkę planową”, „Economist” przyznaje również, że wielkie wrażenie na całym świecie wywrze przewidziane przez program dalsze skrócenie dnia pracy oraz zapewnienie powszechnego nauczania w zakresie pełnej szkoły średniej w Związku Radzieckim.

Dla milionów ludzi — pisze tygodnik — sukces Związku Radzieckiego, który w ciągu życia jednego pokolenia przeszedł drogę od nędzy do bogactwa... będzie zdumiewający.

Górnicy ostrzegali dyrekcję przed groźną katastrofą!

Strajk w Merlebach przybrał gwałtowną formę

PARYŻ (PAP). — Relacje napływające z lotaryńskiego zagłębia węglowego wskazują na rosnące napięcie, którego źródłem jest katastrofa w kopalni węgla „Sainte-Fontaine”. Okazuje się, że katastrofa ta, w której siedmiu górników straciło życie, była do uniknięcia. Górnicy z Merlebach stwierdzają bowiem, że na wiele dni przed zawaleniem się kilkuset metrów sześciennych skał, sygnalizowali dyrekcji objawy wskazujące na możliwość katastrofy. Dyrekcja jednak nie zrobiła. Katastrofa przyszła we wtorek przed świtem.

To lekceważenie życia ludzkiego wywołało niesłychane wzburzenie wśród górników. Merlebach ogarnięte jest strajkiem. W piątek po południu do strajku dołączyły się gwałtowne demonstracje i wiece, na których przedstawiciele górniczych związków zawodowych wysuwali żądania pod adresem dyrekcji, by zwiększyła środki bezpieczeństwa w kopalniach. Górnicy domagają się również dymisji dyrektora

Przed XXII Zjazdem partii

Projekt statutu KPZR

określa prawa i obowiązki członków KPZR w okresie rozwiniętego budownictwa komunizmu

MOSKWA (PAP). — Jak już donosiliśmy, dziennik „Prawda”, organ Komitetu Centralnego KPZR, ogłosił w numerze z 5 sierpnia projekt statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Projekt statutu, zaprobowany na czerwcowym Plenum KC KPZR, zostaje ogłoszony, aby podać go do powszechnej wiadomości i umożliwić przedyskutowanie go przez wszystkich członków i kandydatów na członków KPZR. Wyniki dyskusji będą uwzględnione przy ostatecznym rozpatrzeniu projektu statutu.

Nowy statut partii zostanie przedstawiony do rozpatrzenia i zatwierdzenia XXII Zjazdem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który zwołuje się do Moskwy na 17 października br.

Projekt statutu KPZR składa się z wstępu i 10 rozdziałów. Określa on obowiązki i prawa członków partii, strukturę organizacyjną partii i rozwój demokracji wewnątrzpartijnej. W trzech rozdziałach projektu zawarte są po-

stanowienia o wyższych instancjach partii, o republikanach, krajowych, obwodowych, okręgowych, miejskich i rejonowych organizacjach partyjnych, jak również organizacjach podstawowych.

W projekcie precyzuje się stosunki między partią a Komsomolem, sytuację organizacji partyjnych w Armii Radzieckiej oraz grup partyjnych w organizacjach niepartyjnych (związki zawodowe, spółdzielnie itd.).

Projekt statutu reguluje fundusze pieniężne partii i innych organizacji, składające się ze składek członkowskich, dochodów z przedsiębiorstw partii i innych wpływów.

„Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest bojową wypróbowaną awangardą narodu radzieckiego, jednoznacznie na zasadzie dobrowolności przodującą najbardziej świadomą część klasy robotniczej, kolechowskiego chłopstwa oraz inteligencji ZSRR” głosi projekt statutu.

Stwierdza się w nim, że partia komunistyczna, założona przez W. I. Lenina, jako czołowy oddział klasy robotniczej, przeszła chlubny szlak walki, doprowadziła klasę robotniczą i pracujących chłopów do zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, do ustanowienia dyktatury proletariatu w ZSRR. Pod przewodnictwem partii komunistycznej zlikwidowano w Związku Radzieckim klasę wyzyskującą, ukształtowała się i wzmocniła jedność moralna i polityczna społeczeństwa radzieckiego. „Socjalizm zwyciężył całkowicie i ostatecznie”.

W projekcie statutu podkreśla się: „partia komunistyczna, partia klasy robotniczej stała się dziś partią całego narodu radzieckiego”.

Partia istnieje dla narodu i służy narodowi. Jest ona najwyższą formą organizacji społecznej — politycznej, kierow-

niczą i przewodnią siłą społeczeństwa radzieckiego.

„Partia kieruje wielką twórczą działalnością narodu radzieckiego, nadaje jego walce o osiągnięcie końcowego celu — zwycięstwa komunizmu — charakter zorganizowany, planowy, naukowo uzasadniony”.

Jak stwierdza się w projekcie statutu, KPZR opiera swą pracę na fundamencie niezachwianego przestrzegania leninowskich norm życia partyjnego, zasady kolegiałności, kierownictwa, wszechstronnego rozwijania demokracji wewnątrzpartijnej, aktywności i samodzielności komunistów, krytyki i samokrytyki.

„Niewzruszone prawo życia KPZR — to jedność ideowa i organizacyjna, niezłomna zwaśność jej szeregów, wysoka świadoma dyscyplina wszystkich komunistów. Wszelkie przejawy frakcyjności i grupowości nie dadzą się pogodzić z partyjnością marksistowską — leninowską, z po- (Dalszy ciąg na str. 2)

Przemówienie Chruszczowa transmitowane przez TV

WARSZAWA (PAP). — W poniedziałek, 7 bm., o godz. 19, Polska Telewizja transmitować będzie z Moskwy przemówienie N. S. Chruszczowa.

Telewizja Warszawa zawiadoma, że z powodu zmian w programie poniedziałkowym, 7 bm., zapowiadany w tym dniu program stereofoniczny magazynu popularno-naukowego „Eureka” zostaje przeniesiony na dzień 14 sierpnia, godzina 20.15.

Czyżby sygnał do nowego puczu?

Ulotki i fale eteru przypominają o aktywności ultrasów

PARYŻ (PAP). — Zachęcenie dotychczasową bezkarnością, ultrasi francuscy poczynają sobie coraz zuchwalej. W sobotę na falach „Francji V” ultrasowska podziemna organizacja wojskowa OAS nadała 28-minutowy „program”, który rozpoczął się od sygnału tzw. „radia francuskiego”, znającego z okresu kwietniowej rebelii generalów. W „programie” przepłatanym marszami wojskowymi wystąpił jeden z przywódców puczu b. generał Gardy, skazany zaocznie na karę śmierci oraz nieznanymi im nazwiskami działacze organizacji wojskowej oraz atakujący gwałtownie politykę szefa państwa.

Było to całkowitym zaskoczeniem dla władz francuskich. Algierscy ultrasi przyjęli ją wybuchem radości, nadając przez długie chwile biciem w rondo i klaksonami samochodów hasło „Algierii francuskiej”.

W Algierze podjęto natychmiast nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Centralny komitet policji i gmach administracji zostały zamknięte i otoczone kordonami wojska. Wokół siedziby generalnej delegatury rządu francuskiego, w której przebywa z wizytą

Pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego powinno być osiągnięte już w bieżącym roku

Komunikat o naradzie pierwszych sekretarzy KC partii krajów — stron Układu Warszawskiego

MOSKWA (PAP). — W dniach od 3 do 5 sierpnia odbyła się w Moskwie narada pierwszych sekretarzy KC partii komunistycznych i robotniczych krajów — stron Układu Warszawskiego w sprawach związanych z przygotowaniem do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

W obradach wzięli udział przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych krajów — stron Układu Warszawskiego. Na naradzie byli również obecni przedstawiciele bratnich partii krajów socjalistycznych Azji.

Uczestnicy narady dokonali szerokiej wymiany poglądów w kwestiach polityki zagranicznej oraz gospodarczych, związanych z przygotowaniem do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Wszyscy uczestnicy narady wyrazili jednomyślny pogląd, iż sprawa zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i normalizacji na tej podstawie sytuacji w Berlinie zachodnim dawno już dojrzała i jej rozwiązanie nie cierpi zwłoki. Podkreślono, że odkładanie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami na czas nieokreślony oznacza świadome sprzyjanie wzmocnieniu niebezpieczeństwa nowej wojny w Europie i nie tylko w Europie.

Uczestnicy narady wyrazili gotowość przyczyniania się wszystkimi środkami do pokojowego uregulowania stosunków z dwoma państwami niemieckimi w sposób uzgodniony z mocarstwami zachodnimi. Traktat pokojowy z Niemcami winien potwierdzić sytuację, jaka de facto powstała w Europie po wojnie, ująć w formułę prawną nienaruszalność obecnych granic niemieckich, znormalizować sytuację w Berlinie zachodnim, stworzyć lepsze przesłanki do zbliżenia i wspólnej pracy między obu państwami niemieckimi, zapewnić warunki pokojowego rozwoju państwa niemieckiego, jak też wszystkich państw Europy. Uczestnicy narady wychodzą z założenia, że takie pokojowe uregulowanie sprawy nie wyrządzi szkody żadnemu z krajów i odpowiada interesom wszystkich państw Europy. Uczestnicy narady wychodzą z założenia, że takie pokojowe uregulowanie sprawy nie wyrządzi szkody żadnemu z krajów i odpowiada interesom wszystkich państw Europy.

Uczestnicy narady jednomyślnie potwierdzili, iż w razie zawarcia traktatu pokojowego z dwoma państwami niemieckimi, Berlin zachodni, jako wolne zdemilitaryzowane miasto będzie mógł bez przeszkód utrzymywać kontakty ze światem zewnętrznym. Żaden z krajów socjalistycznych nie domaga się

zmiany ustroju społecznego istniejącego w Berlinie zachodnim. Traktat pokojowy udzieli niezawodnych i efektywnych gwarancji celem zapewnienia ścisłej nieingerencji w sprawę Berlina zachodniego oraz dostępu do niego.

Narada wyraziła nieugiętą wolę wszystkich jej uczestników osiągnięcia już w roku bieżącym pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Jednomyślnie przy tym postanowiono, że w wypadku, jeśli mocarstwa zachodnie w dalszym ciągu będą się uchylały od zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, państwa zainteresowane zostaną zmuszone do zawarcia traktatu pokojowego z Niemiecką Republiką Demokratyczną, który zamknie kartę mionionej wojny i zapewni warunki do ustabilizowania sytuacji w tej części Europy. Traktat pokojowy zagwarantuje również w sposób zdecydowany suwerenne prawa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w tym jej uprawnienia dotyczące obszaru łądowego, wodnego i powietrznego.

Na podstawie wymienionego traktatu pokojowego została również uregulowana sytuacja w Berlinie zachodnim. Jako swobodne wolne miasto winien on żyć samodzielnym niezależnym życiem i korzystać — zgodnie z porozumieniami, jakie zawarte zostaną z NRD — z prawa do nieskrępowanej łączności ze światem zewnętrznym.

Narada zleciła odpowiednim kompetentnym organom przygotowanie wszystkich niezbędnych środków w dziedzinie polityki zagranicznej i ekonomicznej, zapewniających zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przestrzeganie jego postanowień, w tym postanowień, dotyczących Berlina zachodniego jako wolnego miasta.

Narada przebiegała w atmosferze całkowitej jednomyślności i zamianowała nieugiętą wolę krajów socjalistycznych zlikwidowania pozostałości drugiej wojny światowej.

O mały włos...

Groźny wypadek na Moście Poniatowskiego

WARSZAWA (PAP). — Do słowno w włosku zawisło wczoraj życie pasażerów, jadących w kierunku Grochowa tramwajem linii 23, kilka minut po godzinie 8. W wyniku zderzenia z samochodem-wywrotką, należącym do Przedsiębiorstwa Robót Kablowych, wóz motorowy wyskoczył z szyn, przejechał w poprzek jezdnie, uderzył w balustradę, mocno ją wyginając i zatrzymał się tuż nad krawędzią mostu.

Samochód został całkowicie rozbity, uszkadzając ponadto jadący w przeciwnym kierunku tramwaj linii 17. Na szczęście, poza drobnymi skaleczeniami — ofiar wśród pasażerów tramwaju nie było. Poważniejsze obrażenia odniósł kierowca wywrotki i towarzyszący mu pasażer. Nazwisk ich nie udało nam się na razie zdobyć. Obaj zostali sprawieni do szpitala. Dzięki sprawniej akcji Miłobędzkiej i Pogotowia Technicznego MPK, przerwa w ruchu kolejowym na Moście Poniatowskiego trwała niecałą godzinę.

Chruszczow odwiedzi Tunezję

MOSKWA (PAP). — Premier radziecki Nikita Chruszczow przyjął w sobotę ministra spraw zagranicznych Tunezji Sadoka Mokaddema.

S. Mokaddem przedstawił stanowisko rządu tunezyjskiego w sprawie agresji kolonizatorów francuskich w Bizancie i wyraził wdzięczność narodu i rządu Tunezji dla Związku Radzieckiego za poparcie okazane walce przeciwko agresorom.

Nikita Chruszczow ponownie stwierdził, że sympatia ludzi radzieckich była i pozostaje po stronie narodu tunezyjskiego i wyraził przekonanie, że naród tunezyjski zwyciężył w walce o umocnienie niezawisłości swego państwa.

S. Mokaddem wręczył N. Chruszczowowi osobisty list prezydenta Tunezji Habiba Bourguibya, zawierający zaproszenie dla szefa rządu radzieckiego do odwiedzenia Tunezji w dogodnym dla niego czasie. Chruszczow z wdzięcznością przyjął zaproszenie.

KABE (PAP). — Korespondenci agencji prasowych oceniają sytuację w Bizercie jako nad wyraz napiętą. Korespondent Reutera mówi nawet o możliwości wznowienia działań wojskowych z powodu ładu incedentu.

Rozgłoszona tunezyjska stwierdza, że Francuzi nie stosują się nadal do uchwał Rady Bezpieczeństwa z 22 lipca.

Tunezyjczycy umacniają i rozbudowują ścieżki barykad na drogach wiodących z Bizerty do Tunisu.



RZYM. — Premier Włoch Fanfani i minister spraw zagranicznych Segni, którzy bawili w Moskwie z oficjalną wizytą, powrócili w sobotę do Rzymu.

MAJOR J. Gagarin przybył w dniu 5 sierpnia do kanadyjskiego miasta Halifax.

MAJOR Gagarin przybył do Kanady na zaproszenie znanego finansy i działacza społecznego C. Eatona. Jego wizyta trwa dwa dni.

Na skutek sabotażu stacja „Francji V” zamknęła. Wówczas ultrasi zaczęli nadawać z własnej stacji na falach „Francji V”. Władze francuskie utrzymują, że w smym gmachu rozgłosni nie doszło do żadnych incydentów.

Paryski korespondent Reutera łączy ten nowy wycieczny ultrasów z kursującymi już od dłuższego czasu pogłoskami na temat przygotowań do nowego zamachu stanu.

W piątek paryskie redakcje i agencje otrzymały pocztą ulotki ultrasów, przedstawiające jednego z przywódców puczu kwietniowego b. generała Salana jako „człowieka, który może uwolnić Francję od ludzi prowadzących kraj do katastrofy”. Ulotki te z fotografią Salana zapowiadają, że walka o Algierie francuską „rozpoczęła się i będzie prowadzona do zwycięstwa”.

Projekt statutu KPZR

(Dokończenie ze str. 1)
zostawianiem w partii".

W projekcie statutu czytamy, że KPZR w całej swej działalności kieruje się nauką marksistowsko-leninowską oraz opracowanym na jej podstawie programem, który ustala podstawowe zadania partii na okres budowy społeczeństwa komunistycznego.

Twórczo rozwijając marksizm-leninizm, KPZR zdecydowanie zwalcza wszelkie prądy rewizjonizmu i dogmatyzmu, głęboko obce teorii rewolucyjnej.

„Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — to integralna część międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. Przestrzega ona niezłomnie wypracowanych marksistowsko-leninowskich zasad internacjonalizmu proletariackiego, aktywnie przyczynia się do zacieśnienia jedności całego między narodowego ruchu komunistycznego, braterskich kontaktów z wielką armią komunistów wszystkich krajów".

Członek KPZR jest w szczególności obowiązany:

walczyć o stworzenie materialno-technicznej bazy komunizmu, dawać przykład komunistycznego stosunku do

pracy, wznosić wydajność pracy, propagować wszystko co nowe, postępowe, popierać i rozpowszechniać przodujące doświadczenia, opanowywać technikę, udoskonalać swoje kwalifikacje, ochraniać i pomnażać socjalistyczną własność społeczną — podstawę potęgi i rozkwitu ojczyzny radzieckiej;

niezłomnie i niezachwianie wcielać w życie uchwały partii, wyjaśniać masom politykę partii, przyczyniać się do zacieśniania i pogłębiania więzi między partią a narodem, przejawiać wnikliwy, uważny stosunek do ludzi, w porę reagować na postulaty i potrzeby mas pracujących;

aktywnie przenosić idee internacjonalizmu socjalistycznego i patriotyzmu radzieckiego do mas ludzi pracy, zwalczać przeżytki nacjonalizmu i szowinizmu, przyczyniać się słowem i czynem do umacniania przyjaźni narodów ZSRR, braterskich kontaktów narodu radzieckiego z narodami krajów obozu socjalistycznego, z proletariatem i ludem pracującym wszystkich krajów;

ze wszelkich miar strzec ideowej i organizacyjnej jedności partii;

rozwijać krytykę i samokry-

tykę, śmiało ujawniać niedociągnięcia i dążyć do ich usunięcia, zwalczać fasadowość, zarozumiałstwo, samouspokojenie, partykularyzm, zdecydowanie nie odierać wszelkie próby krępowania krytyki, występować przeciwko wszelkim poczynaniom wyrażającym szkodę partii i państwu oraz meldować o nich instancjom partyjnym aż do KC KPZR.

Projekt statutu stwierdza, że przyjmowanie do szeregu partii następuje wyłącznie w trybie indywidualnym. Do partii przyjmują się osoby, które ukończyły 18 lat.

Jak głosi projekt statutu, nacelną zasadą kierownictwa partyjnego jest kolegalność — bezwzględny warunek normalnej działalności organizacji partyjnych, właściwego wychowywania kadr, rozwijania aktywności i samodzielności komunistów. Kult jednostki i związane z nim przejawy naruszenia demokracji wewnątrz partyjnej nie mogą być w partii tolerowane, nie dają się pogodzić z leninowskimi zasadami życia partyjnego.

Kolegalność kierownictwa nie uwalnia pracowników od osobistej odpowiedzialności za powierzone im zadanie.

W ramach poszczególnych organizacji albo partii jako całości możliwe są dyskusje w kwestiach spornych lub nie dostatecznie jasnych. Dyskusja ogólnopartyjna jest konieczna, jeżeli: a) tę konieczność uzna je kilka organizacji partyjnych na szczeblu obwodowym, czy republikańskim; b) jeżeli wewnątrz KC nie ma wystarczająco zdecydowanej większości w najważniejszych sprawach polityki partyjnej; c) jeżeli KC KPZR uzna za rzecz konieczną naradzenie się z całą partią w tych lub innych sprawach polityki.

Projekt statutu przewiduje przestrzeganie zasady systematycznego odnawiania składu instancji partyjnych i ciągłości kierownictwa przy wyborach organizacji partyjnych.

Podczas każdego kolejnych wyborów skład Komitetu Centralnego KPZR i jego prezydium odnawia się co najmniej w jednej czwartej części. Członkowie prezydium są wybierani z reguły nie więcej niż na trzy kadencje z rzędu.

Skład KC komunistycznych partii republik związkowych oraz krajowych i obwodowych komitetów partii jest odnawiany co najmniej w jednej trzeciej części podczas każdego kolejnych wyborów; skład okręgowych, miejskich i rejonowych komitetów partii oraz komitetów partyjnych albo egzektyw podstawowych organizacji partyjnych — w połowie. Członkowie tych kierowniczych instancji partyjnych mogą być przy tym wybierani nie więcej niż na trzy kadencje z rzędu. Sekretarze podstawowych organizacji partyjnych mogą być wybierani co najwyżej na dwie kadencje z rzędu.

Projekt statutu KPZR podkreśla, że fundamentem partii są organizacje podstawowe. Organizacja partyjna powinna walczyć o to, aby każdy ko-

munistą w całym swoim życiu sam przeszedł i przyswoił ludzkom pracy zasady moralne, wyuczony w programie KPZR; oddanie sprawie komunizmu, umiowanie ojczyzny socjalistycznej i krajów socjalizmu; sumienna praca dla dobra społeczeństwa w myśl zasady, że kto nie pracuje, ten nie je; powzięcie troskę o ochranianie i pomaganie dobru społecznemu; nieprzejednany stosunek do naruszenia interesów społecznych; kolektywizm i koleżeńską pomoc wzajemną, zgodną z zasadą: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego; humanitarne stosunki i wzajemny szacunek między ludźmi w myśl zasady, że człowiek człowiekowi jest przyjacielem, towarzyszem i bratem; uczciwość i prawdomówność, czystość moralną, prostotę i skromność w życiu społecznym i osobistym; wzajemny szacunek w rodzinie, troskę o wychowanie dzieci; nieprzejednany stosunek do niesprawiedliwości, próżności, nieuczciwości, karierowiczostwa, przyjaźni i braterskości wszystkich narodów ZSRR, nieprzejednany stosunek do wrogów narodowości i rasowej; nieprzejednany stosunek do wrogów komunizmu, wrogów sprawy pokoju i wolności narodów; braterska solidarność z ludźmi pracy wszystkich krajów, ze wszystkimi narodami.

Problem Niemiec i Berlina

dyskutowany na konferencji czterech państw zachodnich

PARYŻ (PAP). — Nieco po godzinie 14 gmt. rozpoczęło się w Quai d'Orsay pierwsze oficjalne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Niemieckiej Republiki Federalnej. Każdemu z ministrów towarzyszy po trzech doradców. Przedmiotem obrad jest problem niemiecki i Berlina zachodniego.

Agencja France Presse donosi, że na sobotnim „roboczym” spotkaniu w godzinach przedpołudniowych

Włosi ćwiczą na Przylądku Canaveral

NOWY JORK (PAP). — W piątek wieczorem włoski personel wyszł z Przylądka Canaveral na Florydzie, pocisk balistyczny średniego zasięgu (2400 km), Jupiter. Próba udała się.

Zolnierze włoscy przebywają w USA już od roku i szkolą się w obsłudze amerykańskich pocisków raketowych.

ministrowie zapoznali się ze sprawozdaniami ekspertów w sprawie czwartkowych not Związku Radzieckiego do mocarstw zachodnich. Omówiono również procedurę prac konferencji.

Największy na świecie sztuczny zbiornik wodny

MOSKWA (PAP). — Wkrótce zakończone zostaną prace nad stworzeniem największego na świecie zbiornika wodnego — brackiego zbiornika wodnego, który powstanie na Syberii. Z dnia przyszłego morza ewakuowano na inne tereny prawie 250 osiedli i wsi oraz wyrąbano olbrzymie obszary lasów.

W roku bieżącym — w początkowym stadium rozwoju — wody rozciągną się na obszarze 250 km, co odpowiada wielkości Morza Czarnego. Głębokość Morza Brackiego wyniesie 50 metrów. Pozwoli ono na uruchomienie pierwszych turbin brackiej elektrowni wodnej, które nastąpi w najbliższych miesiącach.

Po 16 latach...

Sprawa Nr II DS 16/61

19 lipca br. z wiejskiego cmentarza w Chorzele nie pow. Brzeziny ekshumowano zwłoki zmarłego przed 16 laty Jana Koźlika. Odkopywanie grobu odbywało się w obecności prokuratora wojewódzkiego, lekarza Zakładu Medycyny Sądowej oraz przedstawicieli Wojewódzkiej Komendy MO. Na podstawie kości ustalono, iż 25-letni wówczas Jan Koźlik nie mógł umrzeć śmiercią naturalną. Na masakrowanej czasce w okolicy kości skroniowej i cieniowej znajdowały się dwa okragławe otwory, odpowiadające obrażeniom postrzałowym. Ponadto stwierdzono brak kości prawego śródstopia i palców oraz lewego przedramienia. Jak stwierdza w swojej opinii dr Miroslaw Tulaczynski, nierówna linia brzegów pozostałych kości świadczy o ich złamaniu lub odrąbaniu.

Co skłoniło Prokuraturę do ekshumacji zwłok Jana Koźlika po upływie 16 lat od chwili jego śmierci? Zanim odpowiemy na to pytanie, cofnijmy się o kilka miesięcy wstecz.

KTO JEST WINIEN ŚMIERCI JANA KOŹLIKA?

Jesienią ub. r. 35-letni Jerzy Siuda, zamieszkały obecnie w Strzegocinie, przyjechał do powiatu piotrkowskiego. Po kilku latach pobytu w województwie wrocławskim chciał odwiedzić swoje rodzinne strony. Tu, pewnego dnia po wypiciu większej ilości alkoholu Jerzy Siuda wywołał awanturę, zakończoną interwencją milicji. 9 listopada ub. roku świadnicy przybyli z pow. świdnickiego zostali skazani na 4 miesiące aresztu.

Kara, którą zainteresowali się mieszkańcy rodzinnych stron Siudy, rozwiązała ludziom języki. Padły pierwsze oskarżenia: „Siuda to bandyta. To on zamordował Koźlika”.

Alarm przeciwpowodziowy jeszcze tylko w Sieradzu

Zgodnie z przewidywaniami poziom wód w woj. łódzkim stale opada i niebezpieczeństwo powodzi nie jest już groźne.

Wczoraj stan alarmowy utrzymany został wyłącznie w Sieradzu. Poziom Warty wynosił 4,32 m, a więc jeszcze o 22 cm za dużo. Woj. Komitet Przeciwpowodziowy dyktował jeszcze całą noc z soboty na niedzielę do godz. 8 rano. Jeśli pogoda się utrzyma, wszystko wskazuje na to, że w poniedziałek stan alarmowy również w Sieradzu będzie odwołany.

(Kas.)

Poważnym oskarżeniem Jerzego Siudy zainteresowała się Prokuratura Wojewódzka. Mieszkańcy wsi Goleś Kola, Lubiaszowa i innych miejscowości województwa łódzkiego, przesłuchiwani w charakterze świadków, starali się jak najdokładniej odtworzyć tragiczne wydarzenia sprzed 16 lat. Wreszcie po kilku miesiącach żmudnego śledztwa sporządzono akt oskarżenia. Który w roli morderey Jana Koźlika stawia Jerzego Siudę.

MOTYWY PROKURATURY

A oto przebieg zajścia ustalonego przez władze śledcze: 23 lub 24 lipca 1945 r. (świadkowie nie pamiętają dokładnie daty morderstwa) 25-letni Jan Koźlik zamieszkały w Lubiaszowie pracował na polu przy koszeniu zboża. Wieczorem po zakończeniu pracy wrócił on wraz z rodziną do domu. Na drodze, prowadzącej z Lubiaszowa Nowego do Lubiaszowa Starego, Jan Koźlik spotkał dwóch znajomych, z którymi zatrzymał się niedaleko lasu. Bracia i siostry nie czekając na Koźlika poszli w kierunku domu. Po jakimś czasie z lasu wyskoczyło dwóch mężczyzn. Zaskoczonego młodzieńca powalili na ziemię i wciągnęli do lasu.

Zajście to obserwowali, mieszkające w pobliskim domu, małżeństwo Wierczoków i ich syn Henryk. Stojąc przed domem usłyszeli po chwili nieludzkie krzyki, które umilkły po dwóch wystrzałach. Na ratunek nikt jednak do lasu nie poszedł. Wszyscy bali się panieicznie grasującej w okolicy bandy, która terroryzując pistoletem rabowała co popadło.

Dopiero po kilku dniach Walerian Wierczok, chodzący po lesie, znalazł przysypane cienką warstwą ziemi zmasakrowane zwłoki Koźlika.

5 sierpnia 1945 r. na cmentarzu w Chorzele pochowano ofiarę bandyckiego napadu. Na jego grobie znalazła się zachowana do dziś tabliczka z napisem: „Jan Koźlik, żył lat 25 — zmarł tragicznie...”

NAPADY RABUNKOWE

Jak zeznają świadkowie, Jerzy Siuda nie działał w osamotnieniu. Należał on do kilkucelowej grupy, która dokonywała w okolicy napadów rabunkowych. Ich przywódca — Józef Ciapa, który wraz z Jerzym Siudą brał udział w zabójstwie Koźlika, już nie żyje.

Za grabież mienia społecznego oraz za nielegalne posiadanie broni bandytc spotkała już zasłużona kara. 14 listopada 1947 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi skazał go na karę 6 lat więzienia (wyrok złagodzony przez amnestię).

Teraz Jerzy Siuda odpowie za morderstwo dokonane przed 16 laty.

HALINA STEPLÓWNA

A może by tak i w Łodzi?

Sukienka „za grosik” dla warszawianki

(Korespondencja własna)

Na wystawach stołecznych sklepów konfekcyjnych królują jeszcze lato, ale tu i ówdzie widać już pierwsze jaskółki jesiennych i zimowych kreacji. Co modna kobieta może wynioskować z owych nieśmiałyłch jeszcze zapowiedzi nowego sezonu?

Zacznijmy od kostiumów, one to bowiem stanowią będą podstawę jesiennych konfekcji. A więc kostiumy z wszelkiego rodzaju tkanin półwełnianych a la Leszczów, o kolorowych, pęczkowatym splocie. Nadejście ich lansują nie tylko spóldzielcze i prywatne pracownice krawieckie, ale również i przemysł konfekcyjny.

Krótkie serie takich kostiumów wypuszczają Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, a z pewnością i ZPO w Krakowie, specjalizujące się w tego rodzaju damskiej garderobie, nie pozostają w tyle. Do kostiumów — jesienne wdzięczne kapelusiki, z tej samej co i okrycie tkaniny oraz udane czapeczki z długim włosem typu „mo-hair” — ostatnia nowość przemysłu filcowego.

Natomiast z okryć zimowych, jak dotychczas, pojawiły się tylko futra. Obejrzałam dość dokładnie modele wystawione w jednym z największych salonów futrzarskich przy Placu Konstytu-

cji i wyszłam... w stanie całkowitej równowagi psychicznej. Coś to chyba mówi nie tyle o mnie, ile o wystawionych na pokuszenie kreacjach. Któż bowiem kobieta przejdzie bez odrobiny niepokoju w sercu obok ładnego, sztywnego futerka? Ja zaś przeszłam i przypomniałam sobie o nich dopiero w chwili, gdy zasiadłam do tej korespondencji.

Charakteryzując ogólnie obejrzone modele należy podkreślić ich stereotypowość, od lat nie zmieniającą się linię: ciężkiego, grubego futrzydła, z olbrzymim kołnierzem i szerokimi bufiastymi rękawami. Prawie zupełnie brak futerka o kroju sportowym (najbardziej odpowiednim dla futer taniach, niesztucznych) oraz trzywierzwiowych, futrzanych kurtek o prostym, niepretensjonalnym kroju.

Mimo to warszawskie sklepy konfekcyjne biją na głowę łódzkie. Nie tyle nawet elegancją i rozmachem wystawowej ekspozycji co... cenami. Nie wierzycie? Proszę bardzo. Już o kilkadziesiąt metrów od Dworca — Śródmieście, w pawilonach kiermaszowych przy zbiegu Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej obejrzać możecie całą kolekcję taniach i wdzięcznych spódnicek, bluzeczek i kostiumków, reklamowa-

ciwko bezprawnemu zatrzymaniu M/S „Oliwa”.

Oto krótka relacja o przebiegu incydentu:

2 bm. o godzinie 17.05 M/S „Oliwa”, płynący z ładunkiem drobnicy z Casablanki do Tunisu, został wezwany do zatrzymania się przez niszczyciele francuskie. Miało miejsce w odległości 50 mil morskich od brzegów Maroka i 30 mil od brzegów hiszpańskich, a więc daleko na wodach neutralnych. Polski statek zignorował sygnał wzywający do zatrzymania się i kontynuował rejs. Niszczyciele francuskie oddały 3 salwy artyleryjskie przed dziób M/S „Oliwa”.

Wobec przemocy kapitan statek Zbigniew Rożnowski dał rozkaz zatrzymania maszyn. W chwili potem na pokład statek weszło 10 uzbrojonych oficerów i marynarzy francuskich. Oficerowie francuscy przeszli godzinę kontrolowali dokumenty okrętu, ładunkowe, listę pasażerów i załogi. O godzinie 18.32 marynarze francuscy

opuszcili M/S „Oliwa”, który kontynuował rejs.

M/S „Oliwa”, o nośności 4.350 DWT, wiozł do Tunisu 110 ton ładunku drobnicy a m. in. sklejki brzoza, artykuły żywnościowe, wyroby konfekcyjne.

Jest to już drugi akt bezprawia okrętów francuskich w stosunku do M/S „Oliwa”, a piąty w ciągu br. w stosunku do statków polskich.

1000 uczonych USA na Kongresie Biochemików w Moskwie

MOSKWA (PAP). — W niedzielę rozpoczęła się w Moskwie V Światowy Kongres Biochemików, którzy obradować będą do 10 sierpnia br. W kongresie bierze udział rekordowa liczba 5.300 uczonych, w tym 1300 biochemików radzieckich i licząca blisko 1000 osób delegacja amerykańska.

Polscy uczestnicy kongresu wygłoszą 84 referaty, dotyczące różnych dziedzin biochemii.

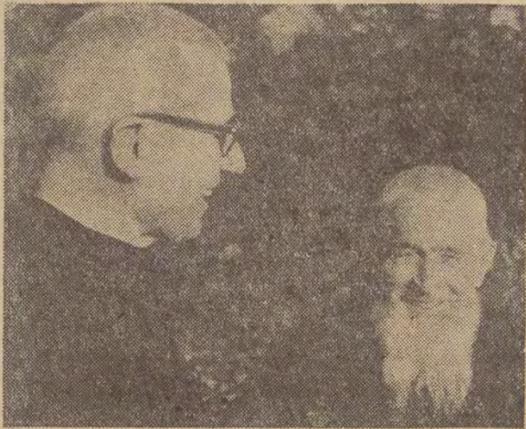
K. WYRZ.

6 sierpnia mija rocznica zrzucenia bomby atomowej na japońskie miasto Nagasaki. W związku z tym zamieszczamy fragment obszernego reportażu L. Wolanowskiego zawierający wspomnienia sprzed 16 lat.

N
A
G
A
S
A
K
I

Bomba wybuchła na wysokości 450 metrów nad miastem. Teren zrównany z ziemią wytyczony jest nieforemnym prostokątem, którego podstawa ma około 3 kilometrów, a wysokość — około półtora kilometra.

O tym, jak to się stało — opowiedzieli mi polscy zakonnicy w klasztorze w Nagasaki. Każdy wie, że Nagasaki jest miastem, nad którym wybuchła przed pięć laty bomba atomowa. — Bomby atomowe nie uderzają o ziemię. Oto jest jedna z prawd, jakich dowiedzialem się w tym najstarszym japońskim porcie otwartym na zachodnim wybrzeżu wyspy Kjuszu.



Ktoś powiedział z lekką ironią, że żaden historyczny przewód krwi nie może się obejść bez Polaków... Teza ta znajdowałaby uzasadnienie w Nagasaki, gdzie w polskim klasztorze było wtedy — i ocalało z katastrofy — kilku zakonników, którzy 30 lat temu przybyli tam z Polski. Z prawej — ojciec Zenon Żebrowski, czyli Zeno-san, postać popularna!

Zagładę miasta widzieli nie tylko jego mieszkańcy. W Nagasaki Japończycy trzymali jeńców alianckich, których bomba „A” zmasakrowała. To też jest jedna z prawd, które przywozłem z Nagasaki, że bomba atomowa nie wybiera między ludźmi — morduje żółtych i białych, bogaczy i nędzarzy.

Brytyjski marynarz Thomas Evans pływał podczas wojny na krążowniku Jego Królewskiej Mości „Exeter”. Dostał się do niewoli japońskiej, gdy krążownik ten poszedł na dno podczas bitwy morskiej u wybrzeży Jawy. Osadzono go w obozie jeńców Nagasaki. Owego dnia wyszedł do uprzątnięcia gruzów po nalotach nieopodal centrum miasta. Koło południa 6 sierpnia 1945 udało mu się schronić przed palącymi promieniami słońca w zacisznej piwniczce. Wydaje się, że to go uratowało nie tylko przed słońcem, ale i przed dzwonnym zjawiskiem, które proroczo przewidział Bhagawadgita, święty poeta Hindusów: „Gdyby rozbito na niebie w jednej chwili światło jasne jak tysiąc słońc...” I dalej jeszcze Sri Kriszna, najczystszy, który włada losami zwykłych ludzi, pisał: „...jam jest śmierć, która zabiera wszystko, która wstrząsa światłami”.

Klasztor, w którym polscy zakonnicy mieszkają w Nagasaki, mieści się na górze wznoszącej się wysoko nad portem i miastem. To położenie klasztoru nie jest wcale obojętne dla opowieści.

Gdyby było inaczej — śmierć przysłałby bowiem po moich rozmówców owego pamiętnego dnia przed szesnastu laty, kiedy to fachowcy amerykańscy pochylający się w bazie lotniczej nad zdjęciami zwiadły z Nagasaki, stwierdzali lakonicznie, że miasto „zostało wdeptane w ziemię”.

Gdy nadeszły decyzje internowania cudzoziemców z wrogich krajów, tylko kilku zakonników mogło pozostać w klasztorze, reszta została wywieziona w głąb wyspy. „Owego sierpniowego ranka 1945 roku pogoda była tak piękna, jak dziś” — wspomina Ojciec Donat Gościński. „Byłem wtedy w rozmównicy, gdzie porządkowałem książki” — opowiada Ojciec Mieczysław Mirochna. „Ludzie mówili już wtedy po kryjomu, że w Hiroszynie spadła bomba nowego typu, która zniszczyła to miasto. My wszyscy znamy japoński, nas się nikt nie bał i wiedzieliśmy dokładnie, jakie też są nastroje wśród Japończyków” — podaje Ojciec Zenon Żebrowski.

(Dalszy ciąg na str. 4)



W 16 lat po zrzuceniu bomby atomowej na Nagasaki, Japończycy oglądają w muzeum w tym mieście relikwie wydarzeń owego dnia.

DLA TURYSTÓW — MIŁOŚNIKÓW SZUKI I ARCHITEKTURY GRECKIEJ, POBYT W WIELKICH ATENACH JEST PRAWDZIWA UCZTĄ DUCHOWĄ. 60-OSOBOWA GRUPA POLAKÓW, KTÓRA SPĘDZIŁA OSTATNIO W ATENACH ZAŁĘD WIE KILKANASIE GODZIN. PRZYWIOZŁA DO KRAJU OPRÓCZ WSPOMNIENIENI, MNÓSTWO ZDJĘĆ, WŚRÓD KTÓRYCH NIE ZABRAKŁO UTRWAŁONYCH NA KLISZY SCEN EGZOTYCZNYCH.



Polacy „pstrykali” rzecz jasna najnowszymi aparatami fotograficznymi, niektórzy nawet filmowali. A tuż obok nich, zupełnie spokojnie stary Grek robił fotografie aparatem kwalifikującym się już tylko do muzeum. Kto wie nawet czy w tym nie tkwiła reklama jego usług.



Po obejrzeniu zabytków warto było pokrzepić się owocami. Na straganach pod celtami wybór ogromny. Pomarańcze, banany, brzoskwinie, morele. Szkoda tylko, że wszystko, niestety, drogie.



Przejeżdżając koło pałacu królewskiego, trzeba na chwilę zatrzymać autobus. Znowu pstrykać aparaty fotograficzne i terkoczą aparaty filmowe. Ale wartownik w spodniczce i w pantoflach z ogromnymi kolorowymi pomponami nie zwraca na to najmniejszej uwagi.

Co krok w Atenach czekają na turystę sklepiki i kioski z pamiątkami. Wśród nich najwięcej rozmaitych greckich waz, od miniaturowych do ogromnych. Jakże tu nie wybrać którejś z nich na pamiątkę dla znajomych! Bezpłatne pamiątki były także: śliczne kolorowe kamyczki, których mnóstwo na plaży nad Morzem Egejskim.



Przed powrotem na statek „Feliks Dzierżyński” zapuszczamy się jeszcze w dzielnicę portowa. W pewnej chwili „lappie nas” za rękę jakiś mężczyzna i pyta ścisłym głosem:

— Coś sprzedać, coś kupić? — A co pan kupuje? — Wszystko, wszystko, dzieciny też.

W. KASPRZAK
Foto:
L. Olejniczak

Z
egzotyka
pod
rękę

Od grypy — do pięknych tulipanów

Wirusy dobre, czy złe?

Jednemu ciężka grypa, a innym piękniejsze okazy tulipanów. Jednym śmierć — a innym rozszerzenie bazy pokarmowej i tym samym zwiększone szanse przeżycia. Takie przepłatanie dobrego ze złym, taką dwoistość oddziaływania na rośliny i zwierzęta wykazują dobrze (czy naprawdę dobrze?) nam znane wirusy.

Długa jest lista ich grzechów: choroby zakaźne człowieka — od grypy do paraliżu dziecięcego i niektórych postaci raka; epidemie choroby zwierząt, jak np. przyszczenia, kściegusz czy choroba cieszynska słońca; choroby roślin uprawnych.

DZIEKI WIRUSOWI —
KARIERA OGRODNIKA

Znacznie mniej wiemy o drugiej, tej pozytywnej, czy pozornie pozytywnej, stronie działania wirusów. Hodowcy tulipanów już od dwóch wieków znają sekret uzyskiwania poszukiwanych przez amatorów smugowato zabarwionych kwiatów.

Holenderski ogrodnik, który odkrył, że wprowadzenie odrobiny soku z przypadkowo znalezionej, smugowatej kwiata do normalnie zabarwionej rośliny powoduje rozprzestrzenienie się smugowatości — zrobił na swym społeczeństwie fortunę. Dziś wiemy, że twórca tej fortuny jest wirus znajdujący się w tkankach rośliny dającej tak dekoracyjnie zabarwione kwiaty, że te efektywne i pożądane przez producentów zmiany są przejawem... choroby tulipana.

Na korzyść wirusów można zapisać również i to, że odgrywa one niekiedy poważną rolę w kształtowaniu cech bakterii. Uczeń mówi w takich wypadkach o genetycznej

funkcji wirusów. Idzie tu o działy swoistej grupy wirusów zwanych bakteriofagami, których podłożem życiowym są komórki bakteryjne. W pewnych okolicznościach bakteriofagi rozmnażają się we wnętrzu bakterii, prowadząc do jej rozpuszczenia. Wyzwalając się z jednej komórki i atakując inną, mogą bakteriofagi przemieścić wraz z sobą z komórki na komórkę niektóre cechy fizjologiczne. Zjawisko to, zwane transdukcją, zostało poznane stosunkowo niedawno, ale już dziś uczeni zdają sobie sprawę, że znaczenie tej genetycznej funkcji wirusów jest bardzo ważne, dzięki uzyskaniu modelu czy narzędzia ułatwiającego badanie mechanizmów i chemizmu dziedziczenia — oraz ze względu na rolę, jaką bakterie odgrywają w przyrodzie w ogóle, a w życiu człowieka w szczególności.

Zestawienie tych dwóch list — „dobrej” i „złej” jasno mówi o dwoistym charakterze wirusów. Nie wolno przy tym zapominać, że ocena tej czy innej ich funkcji, zależy od

(Dalszy ciąg na str. 4)

NIEDZIELNY DODATEK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, 6. VIII. 1961 r.

Nr 25 (385)



PANORAMA

NAGASAKI

(Dokończenie ze str. 3)

„Rano ogłoszono alarm przeciwlotniczy. Po-tem nastąpiło odwołanie i wszyscy wrócili do przerwanych zajęć. „Na uniwersytecie rozpo-częły się normalne wykłady, sygnalizowano co prawda nadlatujące samoloty, ale na taką ma-łą formację nikt nie zwracał uwagi” — opo-wiadali zakonnicy.

„Nagle jasny i słoneczny dzień przeszyty zo-stał oślepiającym blaskiem. Huku na górze klasztornej nie było słychać, ale posypały się ściany od podmuchu, ludzie poprzewracali się na ziemię. Te części zabudowań, które nie mia-ły szczególnie mocnych fundamentów — prze-sunęły się o dwa centymetry! W klasztorze ofiar w ludziach nie było. Ale u nasycza stóp leżało miasto w ogniu i dymie. Klerycy, któ-rzy mieli rodziny w mieście — wyszli, aby je ratować. Do klasztoru zaczęli nadchodzić ludzie z dolnych rejonów. Trudno ich nawet teraz opisać. Nie da się powiedzieć, że byli w łach-manach. Gdy się im dobrze przyjrzałem, wi-działem, że to nie tylko odzież wisi na nich w strzępach, ale że odpada im skóra całym pla-temi. Straszliwie poparzeni, nie widzący niko-go, ani niczego. Pyta pan o objawy? Krwoto-łość i już koniec. Czy można było nieść pomoc? Lekarzkiej — żadnej. Nikt z nas nie wiedział, jak się to leczy. A zresztą, czy teraz są już na to sposoby? Czy lekarze wiedzą, jak się ra-tuje ofiary bomby atomowej? To straszna świ-adość, proszę pana, że nic nie można po-móc...”

Zakonnik przerywa swą opowieść. Spaceruje powoli po refektarzu klasztornym, ręce ma splecione za plecami. W niedzielne południe w ciszy klasztornej odżywiają wspomnienia. Spo-kojna twarz zasłania barwę wspomnień: żal czy bezradność gniew, czy inne uczucia?

W kilka godzin po naloście jeden z zakonni-ków polskich zszedł do miasta. To jednak spory kawałek drogi — samochodem jedzie się tam teraz, przez czysto uprzątnięte ulice, około 17 minut. Wtedy nie jechało się żadnym pojaz-tem. Miasto pęknęło, na ulicach leżeli pokotem ludzie. Żywi i martwi. Zakonnik opowiada: „Wie pan, ci żywi byli straszniejsi, niż ci martwi. Ludzie, którym wypłynęły oczy podczas wybuchu pelzali wzdłuż ulic, aby z pamięci odnaleźć drogę do rzeki i tam zaspokoić stra-żliwe pragnienie... Nie byli już nawet podobni do istot rodzaju ludzkiego, przypominali larwy czolągające się bezradnie, gdy spadną z liścia na beton chodnika. Pomoc? Nie było właściwie żadnej...”

Im niżej schodzimy do miasta, im bardziej przybliżamy się do miejsca, nad którym wy-buchła bomba — tym wspomnienia są bardziej wyraziste. Scena historii ma tu proste deko-racje. Pogorzeliśko da się utworzyć bez trudu w każdej wyobraźni — ruiny domów polskich wyglądają uderzająco podobnie do ruin domów japońskich. Pewnie, że papierowe ściany płoną może bardziej doszczętnie, ale inne realia są już nie do odróżnienia.

Najnowsze wydanie japońskiego „Oficjalne- go Przewodnika po Japonii” zachwala miasto Nagasaki jako atrakcję turystycz-ną. Zachwala się sklepy z sztykretem (wielki wybór wyrobów), nie można wyjechać z Na- gasaki nie kupiwszy doskonałych wyrobów cu-kierniczych i miniaturowych modeli statków. Należy zobaczyć wyspę Dedzima, gdzie niegdyś mieszkali holenderscy kupcy, w Parku Suwa ogląda się drzewo, które zasadził był tam nie-gdys general Ulysses S. Grant przy pomocy pa- ni Grant, w pobliskiej świątyni należy sfoto- grafować się na tle stojącego na dziedzińcu „Brazowego Rumaka”. W świątyni Sofukudzi trzeba zajrzeć do wielkiego żelaznego garnka, w którym gotowano ryż dla ludności w roku wielkiego głodu (1682), a w Goszindzi zwiada się groby rosyjskich marynarzy, którzy przed wojną 1904 roku często zimowali w Nagasaki. Ciekawostką są też resztki zniszczonych kościo- łów katolickich — przewodnik mimochodem tylko wspomina o bombie „A”. Podobno w Hi-roszynie — sam tam nie byłem, opowiadał mi znajomy Francuz — zatracono umiar w pokazy- waniu turystom tego miejsca zagłady. Ma-łbiura podróży zachwalała Hiroszimą — „słyn- ną z ostrzeg i bomby atomowej”, kioski noszą szyldy „Atomic Bomb Souvenir Shop” lub „Hi-roszima Gift Shop”. Rekordy, bije knajpa, któ- ra reklamuje się jako „nice restaurant with pleasant atmosphere, fine food and good views on the ruins”, czyli „świetna restauracja z przy- jemną atmosferą, dobranymi potrawami i do- brym widokiem na ruiny”. Oczywiście, wspom- nienie, że w tych ruinach zginęło od razu 71.379 osób — nie powinno nikomu odbierać apetytu. Ostatecznie w Tokio jeden nalot przy zastoso- waniu bomb zapalających i burzących koszo- wał 83.793 poległych.

Różnica jest tylko ta, że gdy w Tokio odwo- łano alarm — nalot skończył się. W Nagasaki czy Hiroszynie — alarm odwołano, ale ludzie umierają nadal. Co więcej — nie straszcze tu- rystów, ale powiem Wam w zaufaniu, że z roku na rok wzrasta liczba ofiar w miastach, które zniszczyła bomba „A”.

MIASTO WDEPTANE W ZIEMIĘ

Od grypy do pięknych tulipanów

WIRUSY — DOBRE

CZY ZŁE?

(Dokończenie ze str. 3)

punktu widzenia. Wirus smu- gowatości tulipana jest wro- giem rośliny, a sojusznikiem ogrodnika-producenta. Bakterio- fag może wywołać u chorobo- twórczych bakterii powstanie szczepów odpornych na anty- biotyki, a więc rozbroić czło- wieka walczącego z chorobą. Ale równocześnie te same bak- teriofagi mogą spowodować niszczenie chorobotwórczych bakterii.

OWAD SKOCZEK ZMIENIA MENU

Ciekawy przykład dwoistości charakteru jednego i tego sa- mego wirusa opisuje znany wirusolog, pracujący w Sta- nach Zjednoczonych, Karol Maramarosz. Należy on do gru- py uczonych, którzy przyczy- niłi się do poznania i zrozum- ienia roli owadów przy prze- noszeniu roślinnych chorób wi- rusowych. Przykład, który tu zacytujemy, odnosi się do wi- rusa, którego „wrogość” ujawni- a się w stosunku do roślin, a „przyjaźń” w stosunku do owadów.

Maramarosz zajmował się m. in. wirusem powodującym wędnięcie astrów. Choroba ta nosi nazwę żółtaczki i jest przenoszona przez owada-skocz- ka (spokrewnionego z pasiko- nikami i świerszczami), w któ- rego ciele wirus się rozmnaża. Również i inne owady mogą zakażać się tym wirusem przez kontakt z chorym astrzem. Za- den jednak owad, poza naszą odmianą skoczka, nie jest zdol- ny do zakażenia rośliny żół- taczki. Maramarosz interesowa- ło, co dzieje się z wirusami, które dostają się do organiz- mu owadów, nie przenoszą- cych choroby, przebadał szereg owadów, a między nimi inne- go skoczka o silnie ograniczo- nych wymogach pokarmo- wych, który potrafi żywić się wyłącznie liśćmi kukurydzy. Ten kukurydziany skoczek (na- zwijmy go „K”), gdy próbo- wano go hodować na liściach zdrowego astru — ginął z głó- du już po trzech dniach. Ma- ramarosz dażył do zakażenia skoczka „K” wirusem żółtacz- ki, trzymając owada przez kil- ka godzin na liściach chorego astru w specjalnych klatecz- kach. Po tym zabiegu „K” wracał na kukurydzę. Pewne- go razu klateczkę z „K” pozostawiono przez zapomnienie kilka dni na liściach chorego astru. Jakież było zdziwienie badacza, gdy okazało się, że

skoczek „K”, ginący z głodu na zdrowych astrach, tu do- skonałe przeżył na nowej die- cie. Przeprowadzono serię do- świadczeń kontrolnych, które w pełni potwierdziły pierwszą obserwację. Kukurydziany sko- czek, ginący z głodu na zdro- wych astrach, świetnie się roz- wijal na roślinach chorych. Co więcej, po pobycie na ro- ślinie chorej skoczki „K” na- brał apetytu i na zdrowe astry, a także na liście mar- chwi i ryżu, których uprzed- nio nie znosił.

JESZCZE WIELE NIE ZBADANYCH TAJEMNIC

Jak to się stało? Czy sło- tu tylko o nabyty pod wpły- wem głodu apetyt na nowy

pokarm? Okazało się, że zdol- ność żywienia się nową roślin- ą miały tylko owady, w któ- rych ciele znajdował się czyn- ny wirus żółtaczki astru. Gdy zakażone owady przetrzymano przez 8 dni w temperaturze 96,8 stopni Fahrenheita (w tej temperaturze ulega zniszczeniu wirus, a nie owad), znikła zdolność żywienia się liśćmi zdrowego astru. Tak więc wi- rus żółtaczki astru — i tylko ten wirus — powodował jak- iś procesy w organizmie o- wada, wyrażające się w zmia- nie sposobu jego odżywiania. Owad uzyskiwał możliwość kor- zystania z rozszerzonej bazy żywieniowej, poprawiały się jego możliwości przeżycia, za- chowania gatunku.

Na czym polega swoiste dzia-

lanie tego wirusa, trudno w tej chwili powiedzieć. Może powoduje on zmiany w prze- nięciu materii owada, prowa- dzące do wytworzenia nowych enzymów trawiennych, może wpływa na system nerwowy, a tym samym i na zmianę ape- tytu. Jedno jest pewne: wi- rus żółtaczki astru jest dla skoczka „K” pożyteczny. Na- tomiaś samo zjawisko — a pamiętajmy, że może ono wy- stępować w przyrodzie szeroko — stwarza niebezpieczeń- stwo rozszerzenia inwazji wi- rusa na nowe rośliny dotych- czas przed tym typem wirusa bezpieczne.

Przedstawione tu sprawy — to nie tylko ciekawostka przy- rodnicza. Doświadczenia Ma- ramarosza raz jeszcze przypo- minają, jak wiele tajemnic kryją w sobie wirusy, twory, z którymi ciągle się stykamy i które wywierają nieustanny i bardzo istotny wpływ na na- sze życie.

(zb)

Artyści ziemi łódzkiej

Kronikarz — Jan Pasek

Jednym z najznakomitszych w w. XVII kronikarzy pol- skich był Jan Chryzostom Pasek z Rawskiego. Treskliwy o zachowanie dla potomności licznych przy- gód swego ruchliwego żywota, nie spodziewał się z pewno- ścią zaeny imię pan Jan, iż sławę i popularność zawdzie- cząc będzie przede wszystkim swemu pióru, nie orężowi, dzielnemu władaniu językiem, nie szablą.

Przywiązując wielką wagę do swoich przygód i zdarzeń, chce je upamiętnić, najpierw dla własnej sławy, a później dla nauki i przestrogi innym. Podkreśla to wielokrotnie w swoich „Pamiętnikach”.

„Kto będzie po mnie sukce- sorem tej książki, przestrze- gam i napominam, żeby się tym moim i wielu innych ty- mi podobnymi przykładami budował”.

Urodził się Jan Chryzostom Pasek prawdopodobnie we wsi Węgrzynowice, w pobliżu Ra- wy Mazowieckiej, jako syn niezamożnego szlachcica. Kształ- cił się w szkole jezuickiej w Rawie.

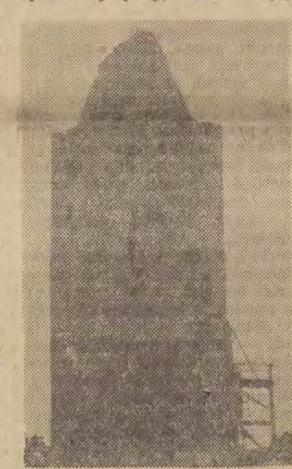
Jednak nie nauka, lecz peł- ne przygód życie wojskowe ne- cilo pana Jana. Porzucił więc szkołę wcześniej i zaciągnął się do chorągwi Stefana Czarnie- ckiego. Żył dla niego ceść i podziw największy, zastawia- jąc go z największymi boha- terami świata antycznego. Pod jego rozkazami odbył liczne kampanie wojenne przeciw Szwedom, Rakoczemu, Dani i Moskwie.

Kiedy oddziały chorągwi Czarnieckiego zbuntowały się przeciwko królowi z powodu nieotrzymania żołdu, pan Jan znalazł się między młotem i kowadłem. Z jednej strony bowiem wiedział, iż w razie przejścia do buntowników straci protekcję wodza i na- dzieje na awans, z drugiej znow nie chciał zrywać otwar- cie z konfederatami, którzy na- przynęz obiecywali mu urząd kanclerski. Przebiegły Mazur, „cąc, by i wilk był syty i koza cała, nie odmawiał przy- jęcia urzędu, lecz wykrecał się na razie od złożenia przysięgi, by zabezpieczyć sobie ewentual- ne wycofanie się ze spisku. Szuka się jednak nie udało: starszyzna związkowa oddała urząd komu innemu. W takiej sytuacji pan Jan zdecydował się na krok stanowczy: porzu- cił buntowników i wrócił do domu. Tam, oporzadziwszy się i wpończawszy w dobrej kom- panii, wyruszył w wielkim sek- recie na wschód dla połączenia się z chorągwiemi wierny- mi królowi.

W drodze jednak spotkał się z dworzaniem królewskim Mazoem i obraził go jakimś ru- basznym dowcipem. Dworza- nin z zemsty oskarżył go wte- dy przed królem i Senatem o zdradę i o zbuntowanie cho- rągwi przeciwko królowi. Zost- aje uwięziony i postawiony przed oblicze monarchy i pa- nów. Pan Jan jednak nie za- lamuje się. Zdobywa się na

odwagę powiedzenia kilku słów prawdy senatorom. Wola do nich z goryczą i ze zjadli- wą ironią:

„Do ojcymów mówię ojczy- zny, to sobie waruję, nie do ojców, nie do poczytych se- natorów. Kto się czuje być nożycami, ten niechaj się u- raża, jeżeli chce: ja zaś, żem nigdy nie był pasierhem, ale synem ojczyzny, matki mojej.



Rawa Maz. — wieża zamkowa.

Wojewoda wyjednał mu ko- mornikostwo rawskie i chciał go ożenić ze swą krew- ną Radoszewską. Śładkowski znowu, będąc tylko chorązym,

musiał przeciw protekcji wo- jewody i koligacji z senatorem postawić inne, ponętniejsze ko- rzyści. Dawał mu piękną wio- skę o szpenniej glebie, stano- ską o pięknej synowicy jego po- zmarny bracie. A pan Jan? Z przyjemnością wysłuchiwał obu dygnitarzy.

Chorąży rawski tymczasem chcąc, by pan Jan pomógł na sejniku w Rawie w wyborze jego właśnie na wiceinstygato- ra koronnego przeciwko kon- trandydatowi wojewody, zaprosił naszego kronikarza do sie- bie na astki, a jednocześnie sprawdził pannę z matką i ojczyznem i umówił się z księ- dżem o udzielenie ślubu bez zapowiedzi. Kielich i powaby Bożej Woli (tak nazywała się wieś) miały dokonać reszty. Na nieszczerście nie wiedząc o niczym Pasek przekłada we- sele swego krewnego nad za- pustną zabawę u Śładkowskie- go, do którego przybywa do- piero nad ramię w Popiele- lee. Skutkiem tego ślub zo- staje odłożony do maja. W międzyczasie chorąży został obrany posem i nie popierał już dalej małżeństwa krewnej z panem Janem. Zawiedziony w swych rachubach Pasek, bo i wojewoda o nim zapominał, pocieszał się uwagą: „Jeż lubo była Boża Wola, przecież nie było woli bożej”.

Nie wyrzekając się jeszcze panny Śładkowskiej, wyruszył pan Jan wkrótce ze swoim wujem Chociwskim do Ol- szówki, dla poznania siostry swego szwagra Remiszowskie- go, świeżo odwoławiej po Ła- ckim, podstaroście chebińskim.

Z pobliskiego Wodzisława sprowadzono muzykę i rozpo- częła się zabawa.

Rozgrzany winem i tańcem pan Jan nie dostrzegł sztu- czeń toaletowych, przy pomo- cy których 46-letnia sprytna wdówka zmieniła się na po- wabną, 30-letnią damę. Hołdu- jąc zasadzie, że u wdowy chleb gotowy, pan Jan jesz- cze tego samego wieczoru o- świadczył się o jej rękę.

Wdowa skwapliwie przyjęła oświadczenie i dała Paskowi pierścień swój z obietnicą „o- sobliwego respektu na jego za- sługi”. Na zapytanie, kiedy termin ślubu, odpowiedziała skwapliwie: „Choćby jutro, gdyby nie piątek”. Nie chciała słyszeć absolutnie o dwuty- godniowej zwłoce, której żądał pan Jan dla skontaktowania się z rodziną. Nie nawiązywał do stawiania oporu niewiastom, ożenił się z nadobną wdówką w przeciągu kilku dni.

Późny wiek i związane z tym różne przypadłości dały znać o sobie. Zapada na cięż- ką chorobę i umiera ok. roku 1700.

Pamiętniki Jana Chryzosto- ma Paska z Rawy Mazowie- ckiej mają wielkie znaczenie dla historii kultury Polski XVII-wiecznej. Odbija się w nich w całej pełni życie ów- czesnej szlachty, takie, jakim ono było istotnie. I w tym tkwi wielka wartość jego utworu.

(FR. LEW.)

A to ciekawe...



Mały mieszkaniec Toronto Gerald Eselweier ma oryginalnego przyjaciela. Jest nim gołąb, który znalazł sobie takie oto miejsce, aby być zawsze razem.

Fot. — CAF

Regularna „wojna radiowa” rozpoczęła się między szwedzką rozgłośnią państwową w Sztokholmie, a prywatną piracką rozgłośnią zainstalowaną na ... statku.

O tej niebywałej historii piszemy obok.

Piraci „pływają” na falach...

Dobry żart tynfa wart



Bardzo przepraszam, czy miejsce kolo pani jest wolne?



Est ich dwóch: businessman amerykański i wpływowy milioner Robert F. Thompson z Teksasu oraz Fin z urodzenia, ale od lat zamieszkały w Sztokholmie i nieźle tu prosperujący — Jack S. Kotschack. Spotkali się przypadkiem w Kopenhadze, obaj mają zmysł do interesu, więc ze spotkania wyłoniło się... pirackie przedsięwzięcie.

Pomysł rzucił Thompson. W USA należy do niego siedem stacji radiowych, ustawa anty-trustowa zabrania mu posiadania więcej. Dlatego postanowił nową stację założyć poza granicami USA. Projekt nie był zbyt oryginalny. Polegał na otwarciu rozgłośni radiowej na pełnym morzu, poza granicą wód terytorialnych, a więc poza prawem, obowiązującym w radiofonizowanych państwach. Szwecja nadawała się

eteru

na ten cel znakomicie głównie dlatego, że istnieje tam zakaz wygaszania reklam przez radio. A właśnie na reklamach chciała piracka spółka oprzeć cały interes, bo do pobierania opłat od radiosłuchaczy nie miałaby prawa.

Ów pomysł zrealizował Kotschack. Zakupił kilkusettonowy statek, wyposażył go w nowoczesny nadajnik i zaangażował personel. Z banderą dla statku nie było kłopotu. Udzieła jej Nikaragua, której Thompson udzielił... milionowe go kredytu. Użytko nawet więcej, bo Kotschack mianowany został honorowym konsulem Nikaragui w Szwecji, co nadało zorganizowanemu w biurze konsula studiu radiowemu pewnego rodzaju status dyplomatyczny. W połowie marca br. z zakotwiczonego na pełnym morzu statku „Bon Jour” zaczęło nadawać program. Program zawiera to, co

pozwala na miłą rozrywkę, przede wszystkim muzykę lekką. Szybko okazało się, że ponad połowa radiosłuchaczy ze Sztokholmu i okolicy słucha wyłącznie audycji z „Bon Jour”. A to wystarczyło, by napływały reklamy...

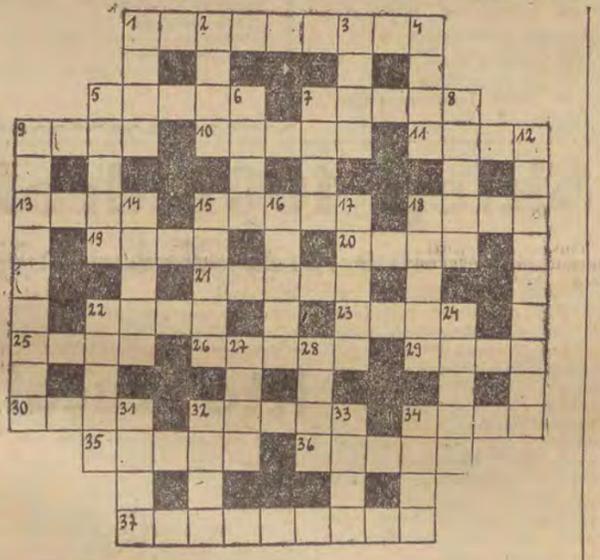
Wśród klientów tekasko-szwedzkiej spółki pirackiej, znalazły się co przedniejsze firmy światowe, jak Ford, Dunlop, Kodak czy BMW nie licząc pomniejszych. Wkrótce okazało się, że zaprojektowany przez Kotschacka roczny dochód w wysokości 3 milionów dolarów, zostanie znacznie przekroczony. By finansować Szwecji nie miały w tym żadnego udziału, opłaty za reklamy napływają do specjalnie założonego w tym celu biura w... księstwie Liechtenstein (w którym nie ma podatku). Cały program nagrywa się na taśmy w sztokholmskim biurze honorowego konsula, zaś taśmy magnetofonowe wrzuca się na pokład statku „Bon Jour” przez specjalnie w tym celu zakupiony samolot.

Szwecja próbowała różnych sposobów, by pozbyć się konkurenta. Radiofonii otrzymała już zezwolenie na nadawanie trzeciego programu, który ma zawierać tylko muzykę i stanowić konkurencję dla pirackiego programu. Wywarł również nacisk na rząd Nikaragui, by wycofał swoją banderę ze statku „Bon Jour”. Nie bez powodzenia był fakt, że nota w tej sprawie musiała przejść drogą służbowa poprzez honorowego konsula Kotschacka. Pan konsul nie sprzeciwił się. Jak oświadczył ma jeszcze 10 innych bander w zapasie...

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

Podzieleno: 1. Umowa międzynarodowa, dotycząca zagadnień specjalnych. 5. Posłannictwo. 7. Miasto w woj. gdańskim z zamkiem krzyżackim i barokowym pałacem — dawna rezydencja Jana Sobieskiego. 9. Pierwotna naturalna jednostka miar drogi. 10. Nowelka B. Prusa. 11. Lewy dopływ Wisły. 13. Pierwiastek chemiczny, stosowany jako dodatek stopowy stali konstrukcyjnej oraz w produkcji lamp radiowych. 15. Dziennik, centralny organ Włoskiej Partii Komunistycznej. 18. Dłuższe pióro w ogniu ptaka. 19. Nazwa jednej z najprostszych form organizacyjnych mo nopolu kapitalistycznego. 20. Rodzina ogrodowa, ludowy symbol dziewczęcia. 21. Slepa uliczka. 22. Instrument perkusyjny. 23. Nowelka krzyżacka, uważany za twórcę bajki greckiej (VI w. p.n.e.). 25. Mineral, odmiana chalcodonu. 26. Pierwiastek chemiczny, w przyrodzie występuje razem z platyną. 29. Urządzenie ogrzewnicze. 30. Mały niedźwiedź północnoamerykański. 32. Mędziec z Miletu. 34. Dramat Ibsena. 35. Największy francuski port wojenny. 36. Sztuka bycia rzeźnego w wieku od 6 do 12 miesięcy. 37. Miasto powstałe w woj. poznańskim.



Pionowo: 1. Krzyk trzody. 2. Według Długosza bóg świata zmarłych u Słowian. 3. W stolarstwie rodzaj spójnika za pomocą zalebiających się nacięć. 4. Posiadłość brytyjska na południu Półwyspu Arabskiego. 5. Słownik. 6. Niedłys lotnik, obecnie dzielnica Warszawy. 7. Czyn wspaniałomyślny. 8. Okrzyk woźnicy. 9. Ogólnie przyjęty zwyczaj towarzyski, formy grzeszności. 12. Forma trudnych ćwiczeń gimnastycznych. 14. Może być kolejowy, teatralny, może być wizytowy. 15. Nieorganiczny barwnik żółty, stosowany w malarstwie od najdawniejszych czasów. 16. Pęd, rozmach. 17. Pierwiastek chemiczny o właściwościach półmetalicznych. 18. Powoła. 22. Ozdoba z muślinu i koronek, noszona pod szyją przez mężczyzn i kobiety w XVIII w. 24. Doświadczony marynarz, zatrudniony przy prowadzeniu statków trudnym dla żeglugi szlakiem wodnym. 27. Jest stosowany jako „paliwo” w reaktorach jądrowych. 28. Właściwa siedziba Hadesa. 31. Tętno. 32. Jednostka masy. 33. Grupa wysp między Mindanao a Borneo, należących do Republiki Filipin. 34. Pomost do spania.

Znajomość współczesnej literatury jugosłowiańskiej nie jest u nas dostateczna. Krleža, Ciopec, Oljaca i jeszcze że dwa — trzy nazwiska — oto niemal cała, znana nam z przekładów, reprezentacja literatury na szczytach jugosłowiańskich pobratymców. Podobnie rzecz się ma ze współczesnym piśmiennictwem czechosłowackim i bułgarskim, choć i w tych literaturach — tak samo, jak w jugosłowiańskiej — niejedno dzieło zasługuje na przywołanie polskim czytelnikom.

Sądze, że te niedostatki mają swe główne źródło w nieco przesadnym zapręczeniu się na szczytach wydawców na Zachodzie. Oczywiście, książki wybitnych pisarzy za chodnich i w ogóle wartościowe nowości autorów francuskich, angielskich czy amerykańskich powinny być u nas tłumaczone i udostępnione rzeszom czytelników. Lecz od kilku lat tłumaczy się w Polsce utwory zachodniej proweniencji trochę bez wyboru, dlatego też w rejestrach naszej literatury przekładowej widnieją pozycje o wartościach bardzo różnej — niekiedy nawet o wartościach raczej wątpliwych.

Z tego właśnie punktu widzenia odnotowując z satysfakcją wydaną ostatnio książkę młodszego jugosłowiańskiego pisarza Berislava Kostera „Drzewo i orli szpon” (Trzydziestoletni) zalewam autor ma już w swym dorobku kilka powieści, scenariuszy filmowych oraz książki dla dzieci, z których jedna uzyskała między-

narodową nagrodę UNESCO w Paryżu. A „Drzewo i orli szpon” również zdobyło nagrodę jednego z największych wydawnictw belgradzkich. W naszym ruchu wydawniczym nie spotykaliśmy się dotychczas z nazwiskiem Kostera, choć jest to niewątpliwie pisarz obdarzony dużym i oryginalnym talentem.

„Drzewo i orli szpon” można by nazwać najogólniej wnikliwym i dokładnym studium

psychologicznym, którego przedmiotem jest średnio zamożny chłop jugosłowiański, występujący w książce po prostu jako „Stary”. Chłop, jakich wielu, ale niepełniący naturą znaczącego go od urodzenia plemienia Kalcetwa, a stąd — jak to zwykle bywa — trapiące tego człowieka poczucie niższości i skłonność do samotnictwa. Kalcetwo i osamotnienie, którego Stary nie przestaje odczuwać nawet w kręgu najbliższej rodziny, wyrabiają w nim pewne swoiste cechy charakteru: upór, przekore, despotyzm, a nawet okrucieństwo, co z kolei odsuwa od niego bliższe i dalsze otoczenie. A więc — błędnie kogo, przy czym bez

wyściowości sytuacji po tęguje się w miarę upływu czasu, gdy zniechęcenie, kalcetwo i ciężar prawie siedemdziesięciu lat coraz bardziej dają się Staremu we znaki. Lecz mimo wad swego charakteru, mimo pierwowość i żywiołowość swych uczuć i reakcji, Stary nie jest pozbawiony dążeń wewnętrznych, wrodzonej niejako, prawości, która pozwala mu odróżniać dobro od zła i kochać to, co najbar-

trwającego, pojedynku, przed oczyma i w myślach bohatera powieści przesuwa się całe jego dotychczasowe istnienie: młodość, małżeństwo, pożyte rodzinnie, ciężkie doświadczenia młotnej wojny i coraz silniejsze udręki starości.

Zyciorys Starego opowiedział autor w sposób niemal mistrzowski, żywo, wyraziście, z wielką znajomością psychiki i umysłowości jugosłowiańskiego chłopca. Symboliczne, jak powie dziełem, ramy tego obrazu interesujące kontrastują z jego bardzo realistyczną treścią. Na tym kontraste polega głównie, jak mi się wydaje — osobiście urok i atrakcyjność książki Kostera. Niemniej istotnym czynnikiem jej wartości jest drobiazgowość analiza stanów duchowych bohatera, zawarta w długim lancuchu jego rozpaczy i monologów wewnętrznych. Znajdziemy tu też nieco serbskiego folkloru, nieco danych o powstaniu i byciu wsi jugosłowiańskiej, główny akcent jednak autor postawił na sprawie od słonecznej i ukazania wewnętrznych przeżyć Starego, co też zostało dokonane z nieprzeciętnym sukcesem.

Książkę Berislava Kostera gorąco polecam tym, dla których lektura jest czymś więcej niż przelotną rozrywką. B. D.

*) Berislav Koster. „Drzewo i orli szpon”. Tłumaczyła z serbochorwackiego Maria Krukowska. Warszawa. „Czytelnik”, 1961. Str. 247; cena zł 13.

SERCE o napędzie elektrycznym

Rozwój chirurgii serca stworzył pewne nowe problemy medyczne. Po zabiegach operacyjnych na sercu obserwuje się czasem uszkodzenie układu bodźcotwórczego serca i powstanie zaburzeń w skurczach serca. Aby temu zapobiec, skonstruowano małe aparaty strzykawkowe, który wytwarza rytmicznie słabe bodźce elektryczne. Bodźce te dochodzą do serca poprzez elektrody, wszczepione do mięśnia sercowego. Dotychczasowe obserwacje kilkadziesiątu chorych, którzy noszą aparat ponad rok, są dość zachęcające do szerszego rozpowszechnienia tego sposobu leczenia pewnych schorzeń serca.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 6 SIERPNI

PROGRAM I

8.15 Muzyka. 8.30 „Przebieg muzyczny tygodnia”. 8.57 Chwila muzyki. 9.00 Stan pogody i wiadomości. 9.05 „Fala 56”. 9.20 Utwory klasyczne. 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym. 10.10 „Jak Anielka i Marcelka nauczyły się porządku”. 10.20 „Nowaliki muzyczne”. 10.40 „Sportowy wieczór na start”. 10.50 Muzyka dla wszystkich. 11.40 Felieton. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Stan pogody i wiadomości. 12.10 Felieton z cyklu „Plamy na mapie”. 12.20 „W niedzielę nad Wisłą”. 12.45 „Zielony Magazyn”. 13.00 (L) Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Mandolinistów LRPR. p. d. Edwarda Ciukczy. 13.30 Opo wieści wędrownicze. 14.00 Wakacje z piosenką. 14.30 „W Jezioranach” odc. wiejskiej powieści radiowej. 15.00 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”. 15.30 Koncert słynnych solistów. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych w oprac. red. J. Włodarskiego. 16.30 „Las” — słuch w sztuki A. Ostrowskiego. 17.50 Muzyka taneczna, wyniki regionalnych gier liczbowych, wyniki najciekawszych imprez sportowych oraz „Toto-Lotka”. 18.45 „Wesoly kramik”. 19.00 Słynie orkiestry taneczne. 19.30 Muzyka wycieczka w kosmos. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matyszkawiec”. 21.00 Wieczór operetki. 21.50 Humoreski J. Hasika. 22.50 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka baletowa.

PROGRAM II

10.40 Nowe płyty „Polskich Nagrań”. 11.10 Audycja literacka. 11.40 Melodie rozrywkowe. 11.50 Program dnia. 11.55 (L) Wyniki losowania „Kukuleczki”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Stan pogody i wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.15 Felieton przyrodniczy dr J. Zabinskiego. 13.30 „Małe zespoły rozrywkowe”. 13.50 Koncert żywych. 15.00 Dla dzieci słuch. W. Peszkowej pt. „Wszystcy się przesiedają”. 15.45 (L) „Hu morski wczasowe”. 16.15 (L) Muzyka rozrywkowa. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.15 Orkiestry taneczne. 17.50 K. Zeller: operetka „Szygar”. 19.00 „Czarująca szewcowa” — słuchowisko wg sztuki F. Gareli Lorke. 20.00 (L) Koncert Orkiestry LRPR. p. d. Henryka Debiecha. 20.30 „Rewia piosenek”. Zapowiadają L. Kądryński. 21.00 Stan pogody i wiadomości sportowe i wyniki „Toto-Lotka”. 21.20 Melodie dla ciebie gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny z udziałem solistów. 21.40 Orkiestry taneczne. 22.20 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.40 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.50 „Ze świata opery”. 23.20 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

14.55 Program dnia (L lok.)
15.00 Niedzielnia biesiada (L ogólnopolski)
16.00 PKF (W)
16.10 Film z serialu „Disneyland” (W)
17.00 Teleturniej „20 pytań” (L ogólnopolski)
18.00 Sprawozdanie sportowe o mistrzostwo U i Hg Legia (Warszawa) — Lechia (Gdańsk)
19.45 Dziennik telewizyjny (W)
20.30 Estrada literacka „Kobieta jest diabłem” (W)
21.05 „Porucznik Jazdy”. Film fab. prod. radziecko-jugosl. od 16 lat (L lok.)
23.00 Wiadomości sportowe (W)

PONIEDZIAŁEK, 7 SIERPNI

PROGRAM I

9.00 Aud. dla dzieci pt. „Piosenka tygodnia”. 9.20 (L) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry LRPR. 10.00 „Pracy u podstaw część pierwsza” — pogad. Ryszarda Ruciewskiego, z cyklu „Gazety stare i starsze”. 10.15 Koncert. 10.50 „Porady praktyczne dla kobiet” w oprac. Kazioliny Kocowej. 11.00 Opowiadanie M. Jankowskiej. 11.20 Muzyka dla

wszystkich. 11.57 (Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Stan pogody i wiadomości. 12.15 Muzyka ludowa na rodów radzieckich. 12.30 „Rolniczy kwadrans”. 12.45 Muzyka ludowa narodów radzieckich. 13.00 Gawędy Skalmego Podhala. 13.30 Koncert uczniów Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej nr 1 w Warszawie. 13.57 „Trzy słowca”. 14.15 Koncert muzyki operowej. 15.00 Komunikat o stanie wod. 15.01 Informacje. 15.05 Program dnia. 15.10 „U przyjaciół” — audycja słowno-muz. 15.30 Czego chętnie słuchamy”. 16.00 Wiadomości. 16.05 Fr. Schubert: 3 Impromptu z op. 142. 16.30 „Spiewamy pieśni i piosenki”. 16.35 Chwila muzyki. 17.00 Dla młodzieży szkolnej słuch. J. Zyllinskiej pt. „Idź bliżej”. 17.30 Radiowy poradnik językowy w oprac. prof. dr W. Doroszewskiego. 17.40 Gra orkiestra Wal-Berga. 18.00 Wiadomości. 18.05 „Komu bije dzwony” — odc. pow. Ernesta Hemingwaya. 18.25 Melodie baletowe Leo Delibesa gra Ork. Symfoniczna Tow. Konserwatorium Paryskiego. 18.40 Radioreklama. 19.00 Chwila muzyki. 19.05 „Wiele możliwości” — pogad. inż. St. Wernera z cyklu „Za pan brat z elektronami”. 19.15 „Pięć minut o wychowaniu”. 19.20 „Z melodią i piosenką przez świat”. 20.00 Stan pogody i dziennik. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Tańca „Majowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”. 20.45 „Ze wsi i o wsi”. 21.00 Koncert Orkiestry Symfonicznej Radia Węgierskiego. 23.00 Wiersze Jana Śpiewaka. 23.16 D. c. koncertu. 23.46 Muzyka taneczna — gra ork. Kena Mackintosh. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

10.00 Nowe piosenki polskie. 10.20 „W Jezioranach” — odc. pow. wiejskiej. 10.50 (L) Audycja dla wsi. 11.00 (L) Utwory na harfie. 11.15 (L) Reportaż „Polskie masyżyny”. 11.30 „Przebieg muzyczny tygodnia” — aud. w oprac. B. Lo sakiewicza. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Stan pogody i wiadomości. 12.15 „List ze Śląska”. 12.30 Dawne pieśni żłnitwe wykonane Zespołem Ludowym PR. 12.45 Pieśni kompozytorów polskich. 13.00 (L) Informacje dnia. 13.05 (L) Przerwa. 14.00 „Poleniki i przytulki”. 14.15 Muzyka kameralna. 14.30 Magazyn literacki. 15.00 Muzyka rozrywkowa. 15.25 Chwila muzyki. 15.30 Dla dzieci reportaż J. Ryngiera „Latarnicy”. 15.30 Opr. Melachrino: Wiazanka melodi dla Włoskich. 16.00 (L) Omówienie programu. 16.05 (L) Małe zespoły instrumentalne. 16.20 (L) Audycja dla wsi. 16.35 (L) Muzyka rozrywkowa. 16.50 (L) „Kronika wiatminowa” — reportaż Irenej Stankiewicz. 17.10 (L) Kącik melomaniów. 17.30 (L) Reportaż literacki. 17.45 (L) Drobne utwory skrzypcowe. 18.00 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.15 (L) Radioreklama. 18.25 Muzyka i aktualności. 18.45 Problemy ekonomiczne. 19.00 Wiadomości. 19.05 Muzyka rozrywkowa. 19.15 Eksperymentalna audycja stereofoniczna muzyki tanecznej. 19.30 Radiowy słowniczek muzyczny — aud. w oprac. J. Ekiel. 19.45 Orkiestry taneczne. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra Kwartet Jazdowy A. Kurylewicza. 22.00 „Społeczne podłoża rewolucji ku bańskiej” — aud. A. Werblana. 22.15 „Portrety literackie” — aud. o twórczości T. Boy'a-Zelarskiego. 23.00 Mistrzowski wykonania dzieł muzyki klasycznej i roman tycznej. 23.45 Na dobranoc — gra orkiestra Roberta Farnona. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

17.10 Program dnia (L lok.)
17.15 Program tygodnia (L lok.)
17.30 „Goście z Artetu” — transmisja z Moskwy (M)
18.10 Program publicystyczny (L lok.)
18.25 „Eureka” (W)
19.00 Przemówienie telewizyjne I sekretarza KPZR i premiera rządu Związku Radzieckiego Nikity Chruszczowa. Transmisja z Moskwy (M)
21.00 Teatr Telewizyjny — „Nagroda młodych” — komedia Marii Jasnorzewskiej — Pawlikowskiej-Wand. Reżyseria Wandy Łaskowskiej (W)
22.30 Ostatnie wiadomości.

Jak długo jeszcze jarmarki bakcyli?

Targowiska? - Tak! Ale nie w śródmieściu

JEST RZECZĄ DOPRAWDY DZIWNĄ, ŻE PRZY INTENSYWNYM PORZĄDKOWANIU DOMÓW, ULIC I SKWERÓW NASZEGO MIASTA, UCHODZI JAKOŚ NASZEJ UWADZE WIĘKSZOŚĆ PLACÓW ŁÓDZI.

Od lat na Pl. Niepodległości, na Zielonym, Czerwonym i Bahuckim Rynku, które otrzymały ostatnio szlachetne

nawierzchnie, odbywają się codzienne targi. Plac targowe i przylegające do nich ulice przedstawia-

ja potem żalony widok. Zgniłe pomidory, sterty liści warzyw, słoma, końskie fekalia — wszystko to gnije i zatrzuwa powietrze mieszkańcom okolicznych domów. Tego rodzaju imprezy, bardziej niż jarmarki warzyw, przypominają jarmarki bakcyli — jak to słusznie określiła jedna z naszych Czytelniczek, domagając się w liście do redakcji zlikwidowania wszelkiego handlu na placach, znajdujących się w śródmieściu.

Trudno jest temu zdaniu odmówić słuszności. Postulowaliśmy to zresztą już niejednokrotnie, apelując do władz miasta o przeniesienie handlu warzywami i owocami na plac podmiejskie. Placów tych w każdej dzielnicy jest pod dostatkiem i nie stoi na przeszkodzie, aby je właśnie w tym celu wykorzystać. Jeden, w dzielnicy Górnej, możemy nawet wskazać: w Rudzie, u zbiegu ulic Blokowej i Fuczyka.

Zarzuca nam ktoś — być może — że likwidacja tego rodzaju handlu w śródmieściu miasta jest sprzeczna z interesami mieszkańców, ponieważ na placach tych zaopatrują się w płody rolne łódzkie gospodynie. Ten argument tylko częściowo odpowiada prawdzie. Wieloletnie obserwacje wykazały, że obroty detaliczne stanowią tu niezbyt wielki procent. Przede wszystkim odbywa się tu handel hurtowy.

Na każdym z rynków działają zorganizowane mafie hurtowników i pośredników, którzy dyktują ceny, w zależności od popytu i podaży, sztucznie je srubiają i nie placą podatków, zbijają majątki na nielegalnym i nieuczciwym procederze. Przeniesienie handlu warzywami i owocami na peryferie miasta ograniczy możliwości tych spekulantów, a być może wyguguje ich zupełnie. To zresztą odrębny temat, do którego we właściwym czasie powrócimy.

Oczywiście, w interesie nie tylko niezbyt wielkiej liczby osób, która obecnie korzysta z targowisk w śródmieściu, ale wszystkich mieszkańców miasta, należy równolegle z likwidacją handlu warzywami na placach, uruchomić dalsze pawilony PGR, otwierać nowe podłódzkie spółdzielni produkcyjnych, lepiej dbać o zaopatrzenie w warzywa i owoce sklepów MHD, PSS i

przed wszystkim przedsiębiorstwa „Warzywa, Owoce i Kwiaty”. Szczególnie na peryferiach sklepy spożywcze i „WOK” są ostatnio bardzo źle zaopatrywane.

Jest jeszcze jeden bardzo istotny argument, przemawiający za koniecznością likwidacji handlu na łódzkich placach śródmiejskich. Z każdym dniem przybywa Łodzi samochodów i motocykli. Coraz trudniejszy staje się ruch kołowy na wąskich, łódzkich ulicach. Mnóżą się wypadki drogowe, o których ostatnio sporo pisaliśmy. Poważny ich procent jest wynikiem korkowania ulic przez wozy konne, które iak np. na ul. Wschodniej uniemożliwiają nieraz zupełnie przejazd. W tych warunkach łódzka Komenda Ruchu MO z trudem tylko jest w stanie opanować niebezpieczną sytuację.

Apelujemy więc po raz wtóry do władz miasta o nadanie łódzkim placom śródmiejskim właściwego przeznaczenia. Niech to będą zielone, skwery, place zabaw dla dzieci, miejsca wypoczynku dla starszych, a nie place targowe!

J. BIN.

Niedziela w łódzkich parkach

Dziś w niedzielę (6 bm.) odbędzie się impreza artystyczna w Parku im. Mickiewicza o godzinie 16.

W Parku 1 Maja (godz. 16)
W Parku 3 Maja (godz. 12)
W Parku Poniatowskiego o godzinie 16,30.

Sklep 1001 drobiazgow

powstanie przy ul. Lutomierskiej 2-4

Otwarcie tej placówki poświadczamy na pewno z zadowoleniem. Nareszcie będzie można kupić sporo na próżno obecnie poszukiwanych drobnych artykułów. Mowa o sklepie 1001 drobiazgow, który zorganizowany zostanie już niedługo przy ulicy Lutomierskiej 2/4. Istniejące tutaj 4 sklepy przeniesione zostaną do innych lokali, a na ich miejscu powstanie nowa, pierwsza tego rodzaju placówka w naszym mieście.

Zorganizowanych zostanie kilka działów, które zaopatrzone zostaną w rozmaite artykuły potrzebne na co dzień w gospodarstwie domowym. Wie-

Obiektywem po Łodzi

PO POWROCIE Z WCZASÓW...

Pierwszą czynnością po przyjeździe z wczasów jest sprawnienie wagi. Czy ta pani jest zadowolona, że przybyło jej parę kilo, trudno domyślić się. Ale że córka w ciąży o kilka kilo więcej, to na pewno radość dla rodziców.



NIE TYLKO FRONT



Grunt to front, mówiło się dawniej. Dziś nie tylko front domu jest ważny, ale i podwórko. Typowym przykładem przyjemnego podwórka jest zaplecze nowego bloku przy ul. Narutowicza (obok Domu Rencistów). Podwórko wybrukowane kostką, a pośrodku zieleni się estetyczny trawnik. Nie zapomniano nawet o ptakach. Dla nich to właśnie urządzono zielony pojkik. (k)

Foto: L. Olejniczak

Kto rzucał w kaczkę?

W związku z artykułem, w którym m. in. pięlmowaliśmy chuligańskie zachowanie się kilku osób w rezerwacie koło Niebieskich Źródeł, otrzymaliśmy list z GS w Brójcach. Zarząd Gminnej Spółdzielni wyjaśnia, że w dniu 30 lipca 1961 r. wypożyczono samochód Związkowi Młodzieży Wiejskiej ze wsi Karpin. „Jak nas poinformował kierowca — czy tamy m. in. w liście — pro-

wozami chuligańskich wycieczek z kaczkami byli: Kazimierz Turak, Stanisław Turak i Henryk Kepka, którym wtórowali inni”. Sądymy, że ZMW z Karpina wyciągnie w stosunku do tych osób właściwe konsekwencje. Kas.

Kto chce zostać nauczycielem?

II Studium Nauczycielskie w Łodzi (ul. Perla 11) przyjmie zapisy kandydatów na I rok nauki w r. szk. 1961-62 na kierunku: filologia rosyjska i pedagogika ze specjalnością kl. I-IV. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 29 sierpnia o godz. 8 rano. Jednocześnie II Studium Nauczycielskie przyjmie zapisy kandydatów na Studium Nauczycielskie Wiczarowe na następujące kierunki: 1. Filologia polska. 2. Filologia rosyjska. 3. Pedagogika ze specjalnością kl. I-IV. 4. Wychowanie fizyczne. Dokumenty przyjmuje i informację udziela Sekretariat Studium Łódź, ul. Perla 11, codziennie od godz. 9 do 13, tel. 241-82.

Odpowiedzi REDAKCJI

Anatol Zebrowski. Prosimy o skontaktowanie się z Działem Listów i Interwencji (tel. 345-80) lub o podanie nam swego adresu.

Mieszkańcy ul. Odrzańskiej. Na Wasze kłopoty nie ma niestety rady. Kapitałny remont sieci elektrycznej, wymiana słupów, przewodów i izolatorów wymaga bowiem wyłączenia prądu w godzinach od 7 do 15 lub 15. Jednak już w połowie przyszłego tygodnia prace te zostaną ukończone i prąd będzie w Waszych mieszkaniach przez cały dzień.

prywatne handlarce potrafią jakoś zaopatrzyć się w ten artykuł i oferują go wszystkim, m. in. przed „Delikatkami”, znajdującymi się przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Więckowskiego.

Mieszkańcy zbiegu ulic Wólczańskiej i 22 Lipca chcieliby natomiast wiedzieć, kto zabrał im ze znajdującego się tu skwerku 4 ławki i dlaczego do tej pory nie ustawiono nowych?



Już wkrótce...

będziemy pić witaminizowaną „Staropolankę”. Zawartość witaminy C w jednej butelce wody zaspokoje dzienne zapotrzebowanie organizmu na tę witaminę.

fol. Kopeć CAF -

Mimochodem

Poeci i... pieczeń wołowa!

Kiedyś, żeby napisać do-bry wiersz, trzeba było mieć talent, znać zasady wersyfikacji, stylistyki, gramatyki, interpunkcji, no i ortografii. Dzisiejsi młodzi Mickiewicz, wyżsi ponad tradycyjne przesady, na ogół (bo nie generalizujemy tutaj) obywają się bez tych umiejętności. Tak więc wiersze pisze dzisiaj setki młodych ludzi, w rezultacie czego redakcje gazet zarzucone są próbkami poetyckich talentów...

Rozumiem stanowisko redaktorów wrzucających do kosza sterty papieru, zapisane ich zdaniem „egocentrycznymi abstrakcjami”. Rozumiem jednak również ambicje młodych ludzi pisać obojętne, czując nieprzemyślane do pióra, marząc, ażeby plody ducha ich poznawali i podziwiali szeroki ogół naszych ziem-ków.

Czy nie ma jednak z tej sytuacji jakiegokolwiek wyjścia?

Nad problemem powyższym myślałem, siedząc ojedną w porze obiadowej w jednej z łódzkich restauracji. A czasu do medytacji miałem wiele, albowiem po wielkiej sałacie — od stołka do stołka — wędrowały dwa tylko „spisy potraw”, tak, że trzeba było czekać długo, zanim jeden z nich dotrze do rąk konsumenta.

Podobnie zresztą dzieje się w wielu innych restauracjach łódzkich. W odróżnieniu od młodych poetów, o których pisałem na wstępie, biurowi pracownicy jadalni owoj czują zdecydowaną awersję do pióra, względnie maszyny do pisania.

Przychodzi mi więc do głowy taki pomysł: może by tak każda większa restauracja łódzka zaangażowała młodego amatora-poetę, kazała mu doszkolić się w arkanach ortografii i interpunkcji, i zaangażowała go potem na pracownika, który w większej ilości przepisywałby (miejscu, w tym wypadku zwykła prozą!) karty dań?

Taki poeta miałby satysfakcję, że pisanie jego czytają setki ludzi, mu zaś, konsument, mielibyśmy ten profit, że karty dań trafiałyby szybciej do naszych rąk...

Jeśli twierdzą, że projektu mój jest najszcześniejszy. Może ktoś znajdzie lepszy? Istotne jest, ażeby polozyle wreszcie kres pewnym anomalom: jedna „karta dań” przypadac powinna w restauracjach łódzkich nie na

kilkanaście stolików, ale na dwa najwyżej! Rozumiem, że w czasie szczytowego ruchu czeka się nieraz kwadrans na właściwego kelnera, a drugie tyle na przyniesienie przez niego zamówionych potraw. Lecz jeśli dodatkowo jeszcze czekać musimy na karte dań, naszym zdaniem przeluzza to niepotrzebnie i komplikuje przyjemne skonsumowanie obiadowej zupy pomidorowej z ryżem, tudzież pieczeni wołowej z nieśmiertelnymi buraczkami... JAGO.

Od 7 do 15 bm.

„4”, „11” i „102” inną trasą

W związku z przebudową torów tramwajowych oraz pięćciu na ul. Zgierskiej, od dnia 7 bm. do 15 bm. nastąpi częściowa zmiana tras kursujących na tym odcinku linii, a mianowicie:

Linia 4 biec będzie z Chojen ul. Rzgowska, Pl. Niepodległości, Pl. Reymonta, Przybyszewskiego, Kilińskiego, Nowotki, Pl. Wolności, Nowomiejską, Pl. Koscielnym, Łagiewnicką do ul. Warszawskiej.

W niedzielę 6 bm.

Mleko i pieczywo można nabyć

MHD ŚRÓDMIEŚCIE: sklep nr 309, ul. Jaracza 30, godz. 6-9, nr 306 ul. Próchnika 17, godz. 6-9, nr 311 ul. Jaracza 8, godz. 6-9, nr 297, ul. Kilińskiego 125, godz. 6-9.

MHD BAŁUTY: sklep nr 9, ul. Limanowskiego 107, godz. 7-9, nr 13, ul. Zgierska 146, godz. 7-9, nr 22, ul. Żelazna 18, godz. 7-9, nr 27, ul. Zawiszy 22, godz. 7-9, nr 52, ul. Wojska Polskiego 182, godz. 7-9, nr 62, ul. Przedzainiana 82, godz. 7-9.

MHD POLESIE: nr 1035, ul. Złotno 32, godz. 7-10, nr 1016, ul. A. Struga 28, godz. 7-10, nr 1007, ul. Zamenhofska 11, godz. 7-10, nr 1048, ul. Więckowskiego 28, godz. 7-10.

MHD GÓRNA: sklep nr 153, ul. Cieszkowskiego bl. 7, godz. 6-10, nr 142, ul. Sanocka 37, godz. 6-10.

Linie 11 i 102 biec będą ul. Zgierską tylko do ul. Książkiewicza. Pociągi linii zamiejskich kursować będą normalnie.



PSS WSCHÓD: sklep nr 676, ul. Główna 82, godz. 6-9, nr 744, ul. Narutowicza 9, godz. 6-9, nr 639, ul. Sienkiewicza 67, godz. 6-9, nr 671, ul. Składowa 13, godz. 6-9, nr 656, ul. Główna 21, godz. 6-9, kiosk nr 6, ul. Przetwórcza 47-a, godz. 6-9 (sprzedaż mleka).

PSS PÓLNOC: w godz. 6-9 sklep nr 309, ul. Porzeczkowa 33, nr 312, ul. Limanowskiego 70, nr 335, ul. Limanowskiego 137, ul. Zgierska 217, nr 354, ul. Nowotki 131, nr 356, ul. Koscielna 6, nr 357, ul. Buczka 18, nr 374, ul. Wschodnia 32, nr 377, ul. Wschodnia 5, nr 392, ul. Franciszkańska 97, nr 444, ul. Zgierska 102, nr 455, ul. Marynarska blok 113, nr 461, ul. Piwna 49.

PSS ZACHÓD: sklep nr 29, ul. Zielona 25, godz. 6-9, nr 114, ul. Długosza 28, godz. 6-9.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOM drewniany do rozbiórki sprzedam. Telefon 204-66 od 14-17 13391 G
PLACE budowlane po okolo 1000 m kw. sprzedam. Henryk Kopezyński. Huta Jagodnica 5, przedłużenie ulicy Złotno 13378 G
DOMEK jednorodzinny 5-izbowy, duży plac - wolne sprzedam. Prądnickiego 75 13373 G
DOMEK jednorodzinny, ogród 3.500 m kw. sprzedam. Mieszkania wolne. Wiadomość Baltycka 50 (Kurczak) 13363 G
DOMEK jednorodzinny - podpiwniczony, z ogrodem sprzedam. Tel. 471-41
PLAC z budynkiem gospodarczym sprzedam. - Wiadomość Łódź, ul. Rybnicza 44 13353 G
DOM w śródmieściu z wyciem mieszkaniem i garażem sprzedam. Pabianice, Kilińskiego 7-2, (16-13) 13150 G
PLACE, domki, wille, go spodarstwa najlepiej kupić i sprzedać można w spółdzielni „Czystość” - Główna 11, tel. 220-47 gdyż my udzielamy informacji, czy chcesz kupić nie jest zagrożona 3829 K

DZIAŁKĘ ogrodzoną, budynkę gospodarczą i plan na domek jednorodzinny sprzedam. Wiadomość ul. Marcina 15 m. fa. oficyna 13259 G
4 ha ziemi pszenno-buraczanej na przedmieściu Strykowa przy trakcie Warszawa - Łódź sprzedam. Na miejscu połączenie kolejowe i autobusowe. Cena do uzgodnienia. Wiadomość Julian Redo, Stryków k. Łodzi pow. Brzeziny 3830 K

SPRZEDAŻ

Maszynę dziewiarską sanaczkową 80-10 sprzedam. Wiadomość Pabianice, ul. Reymonta 14 137
UWAGA! Wynij i zainstaluj. Modne kurki z tworzyw sztucznych dla pań i motocyklistów gotowe i miarowe poleca wytwórnia artykułów igielitowych Łódź, ul. Jarska 9 13258 G
KLATKI do hodowli no rek sprzedam. Emilii 15, dojazd tramwajem „Ozorków” 13314 G
WAPNO, cegły, suprime, trzcinę, pustaki, grys, pape, cement, drzewo, rozbiórkowe, dzwigary i inne materiały budowlane dostarcza natychmiast - skład mat. bud. Łódź-Ju lianów, Jana 6 13263 G

SZKLARNIE ogrodnicza 500 m kw. kotły, 3 okna inspektowe, parapety - sprzedam. Telefon 438-78 (prócz niedzieli) 13361 G
2 ŁÓŻKA z szafkami bardzo solidne, biurko, stolik, 2 fotele oraz kredens kuchenny sprzedam. Tel. 574-09 13321 G
KOLNIERZE z lisów - sprzedaje hodowca. Zachodnia 23-b m. 35 (biokl. front I p. II kl.) poniedziałki, soboty 13183 G

Samochody-motocykle

MOTOCYKLE: „M-72” i „WFM” sprzedam, ul. Zielona - parking 13365 G
„CHEVROLET De Lux” sprzedam. Jaracza 58-3, godz. 13-20 13387 G
„CHEVROLET De Lux”, stan bardzo dobry sprzedam. Łódź, Kryzysowa 18 13385 G
„FIAT” 1100 kabriolet z motolitrzowym sprzedam. Stan dobry. Limanowskie go 118 sklep 13371 G
PRZYCZEPE motocyklowa lekka, nowa sprzedam. Łódź, Brzeźna 6-4a. Ogł. 16-19 13370 G
SAMOCHÓD „Skoda 1100” sprzedam. Stan idealny. Łódź, Zarzewska 18, III piętro, Stepiński 13369 G
SAMOCHÓD „Olimpia górna”, „Chevrolet” 750 kg, „Fort” 3 t i motocykl „Avo-Sport” okazjnie sprzedam. Dzwonik 502-42 13367 G

MOTOCYKL „M-72”, stan dobry (20.000 zł), pełnie sprzedam. Sienkiewicza 71-37 13361 G
SAMOCHÓD „Warszawa” nowy kupię. Tel. 210-90
MOTOCYKL „BMW” z koszem, stan idealny - sprzedam. Ul. Jeżyciana 21 od 10 (Polesie) 13352 G
„MOSKWIĆ” górnazawrowy sprzedam. Tuwima 8, m. 3. tel. 389-34 13351 G
SAMOCHÓD „Moskwicz 402” sprzedam, Łódź, Limanowskiego 73c 13328 G
SAMOCHÓD „Warszawa” stan dobry pełnie sprzedam. 45.000 zł. Edward Kubisz, Główna, Mielkiewicza 6 13316 G
SAMOCHÓD osobowy - „Opel Super” sprzedam. Łódź, Cieszyńska 23 13170 G
SAMOCHÓD osobowy - „Hanomag-Kurier”, stan bardzo dobry tania sprzedam. Łódź, ul. Sienkiewicza 105 (warsztat) 13109 G
MOTOCYKL „Pannonia” sprzedam tania, Próchni ka 44-23 13288 G
„CHEVROLET De Lux” okazjnie sprzedam. - 55.000 zł. Ogł. 16-19 parking przy Tuwima 13145 G

PRACA

POMOC domowa potrzebna natychmiast. Referencje konieczne. Dzwonik tel. 452-51 13290 G
AS, Al. Kosciuszki 48 pełni stałe dyżury nocne
Dyżury szpitali POŁOŻNICZWO
Szpital Ginekologiczno-Położniczy im. dr M. Madurowicza przy ul. Formalskiej 37 (tel. 327-64) - przyjmuje kobiety chore ginekologicznie, ciężarne i rodzące z dzielnicy Polesie, Poradni „K” przy ul. Marynarskiej 34 i MSW.
Szpital Ginekologiczno-Położniczy im. Curie-Skłodowskiej przy ul. Curie-Skłodowskiej 15 (tel. 201-07) przyjmuje kobiety chore ginekologicznie, ciężarne i rodzące z dzielnicy Górna, Poradni „K” przy ul. Snyceńskiej 1-3 i przy ul. Zuli Pacanowskiej 3.
Szpital Ginekologiczno-Położniczy im. dr H. Wolf przy ul. Legioniewskiej 24-26 (tel. 530-02) przyjmuje kobiety chore ginekologicznie, ciężarne i rodzące z dzielnicy Śródmieście, Widzew i Poradni „K” przy ul. Sędziwskiej 16, 6.8.
Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22
Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Miłkowska 14.
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, ul. Sportna 36-50.
Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, Armii Czerwonej 15.
ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ wieczornej i świątecznej pomocy lekarskiej i pielęgnarskiej:
Wieczorna i świąteczna pomoc pielęgnarska udzielana pomocy w ambulatorium i w domu chorego w dni powszednie w godz. 18-24. W dni świąteczne w godz. 7-24.
Śródmieście - ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.
Bataluty - ul. Snyceńska 1-3, tel. 536-79, ul. Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96.
Widzew - ul. Szpitalna 4, tel. 353-23.
Polesie - Al. 1 Maja 24, tel. 382-98.
Górna - ul. Piotrkowska 269, tel. 496-55.
Lecznicza 6, tel. 427-70.
Wieczorna i świąteczna pomoc lekarska w dni powszednie udziela pomocy w ambulatorium i w domu chorego w godzinach 18-22, w dni świąteczne w godz. 14-18.
Śródmieście - ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80 (dla dorosłych i dzieci).
Bataluty - ul. Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-93 (dla dorosłych i dzieci).
Widzew - ul. Szpitalna 4, tel. 353-23 (dla dorosłych i dzieci).
Polesie - Al. 1 Maja 24, tel. 382-98 (dla dorosłych i dzieci).
Górna - ul. Lecznicza 6, tel. 427-70 (dla dorosłych i dzieci).
Poradnia przy ul. Piotrkowskiej 239 udziela pomocy dorosłym mieszkańcom byłej Dzielnicy Rudawy w dni powszednie w godz. 18-22.

NAUKA

ZAPISY na kurs sekretarek, obejmujący maszynopisanie, korespondencję, stenografię, zasady finansowania i in. przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek, Łódź, Plac Zwycięstwa 2, tel. 278-16. Po ukończeniu świadectwa oraz dyplomu kwalifikacyjne 3732 K

LOKALE

POKÓJ z kuchnią (bielo) zamienić na 2 pokoje (bielo). Osiedle Wł. Bytomskiej. Tel. 524-86 13408 G
2 DUŻE pokoje, kuchnia, wygodne zamienić na pokój, kuchnia, wygodny, Żeromskiego 43, sklep ryński 13386 G
LEKARZ poszukuje pokoju sublokatorskiego na okres 1 roku. Oferty pisemne „13364” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 13364 G
POKÓJ, kuchnia Łódź - zamienić na podobne na Zgierzu. - Wiadomość Zgierz, Obr. Stalingradu 3-2 13284 G
GARAZ - kanał - śródmieście, odpowiedni na warsztat zamienić na składany. Oferty „13264” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 13264 G

MIESZKANIE

nie podlegające kwatunkowi ku pie. Tel. 272-30 godz. 17 do 21 13396 G
3 POKOJE z kuchnią z wygodami bez c. o. zamienić na 2 razy po pokoju z kuchnią. Dzwonik od godz. 16-20 tel. 477-74 13417 G

LEKARSKIE

Dr REICHER weneryczne, skórne zastępca doktor Złomkowski 16-18, Piotrkowska 14 13047 G
Dr KUDEWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8-10, 14-16 ulica 22 Lipca 4
Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 15.30-19, Próchniaka 8

ZGUBY

SUKA czarna pudel zginęła. Znalazca przoszony jest o zwrot za wynagrodzeniem Łódź, Piotrkowska 35 m. 6, Blaszczak 13318 G

RÓŻNE

TELEWIZORY naprawiamy natychmiast. Prosimy telefonować 202-50 codziennie godz. 11-19 13440 G
POSIADAM dobrze urządzoną drukarnię filmową - poszukuję współpracownika - Oferty pisemne „13359” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 13359 G

KIEROWNIKA WYKONCZALNI (TKANIN WEŁNIANYCH)

o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych i odpowiednio dużej praktyce PRZYJMĄ ZARAZ ZPW „Polska Wełna” w Zielonej Górze
Prócz kwalifikacji zawodowych wymagane ZDOLNOŚCI organizacyjne
Uposażenie w/g kat. S. II. MIESZKANIE ZAPEWNIONE.
Oferty składać do działu kadr ZPW „POLSKA WEŁNA” ZIELONA GÓRA, ulica Wrocławska 17. 3827-K

ZAPISY

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej ogłasza zapisy do 1-roczej Szkoły Higienistek Szkolnych dla kandydatek ze świadectwem dojrzałości. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły przy ulicy Narutowicza nr 96 i piętro w godzinach od 9 do 14 telefon 263-30. 3825-K

Zamknięcie ruchu kołowego

Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich zawiadamia, że w związku z rozpoczęciem robót kanalizacyjnych i drogowych został zamknięty ruch na ulicy Pojezierskiej na odcinku od ulicy Glinianej do torów PKP - w okresie od 1 sierpnia do 30 września 1961 roku. Objazd ulicami bocznymi. 2054-T

PRZETARGI

Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych w Łodzi, ulica Zamenhofa 13, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

- 1) ogrodzenia metalowego na cokole murywanym,
2) daszków (markizy) nad wejściami,
3) śmietnika murywanego.
Termin wykonania robót 30 października 1961 roku. Roboty murywane winny być wykonane z materiałów wykonawcy. Pozostałe materiały do omówienia. Wszelkich informacji udziela Zarząd Inwestycji przy ulicy Zamenhofa 13 w godzinach 8-10, gdzie również pobrać można Słepę kosztorysu. Termin składania ofert do dnia 16 sierpnia br. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18 sierpnia br. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zarząd Inwestycji zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn. 2052-T

Instytut Przemysłu Skórzanego - Zakład Skóry Technicznej w Łodzi, ulica Brzozowa 3 zaprasza do składania ofert do dnia 23 sierpnia br. na wykonanie robót rozbiórkowych budynków w Łodzi, przy ulicy Zgierskiej 73. Oferty na wykonanie tych robót winny zawierać: oświadczenie oferenta o zaznaczeniu się z warunkami przetargu oraz warunkami wykonania i o przyjęciu ich bez zastrzeżeń, termin wykonania, określenie sumy ogólnej i ceny jednostkowej, proponowane zabezpieczenie oraz okres czasu, który będzie wiązać oferenta. W razie zgłoszenia oferty wspólnej, oferta winna zawierać oświadczenie oferentów, że zobowiązania ich wynikające z oferty są solidarne. Kosztorys ofertowy zawierający wyszczególnienie i obmiar robót znajduje się do wglądu w Instytucie Przemysłu Skórzanego w Łodzi, ulica Brzozowa 3 w godzinach 9-13. O terminie przetargu oferenci, którzy złożą ważne oferty, zostaną powiadomieni listami poleconymi. 3828-K

Kierownikowi restauracji „SIM” Waleremu JEZERSKIEMU z powodu tragicznej śmierci
S Y N A
wyraży głębokiego współczucia tą drogą składają
PRACOWNICY ZAKŁADU
13401-G

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia wymiarowe telefoniczne 311-50
Pogot. Ratunkowe 99
Pogot. Międzynar. 97
Straż Pożarna 98
Kom. Miejska MO 292-22
Kom. Ruchu Drogowego 516-62
Przyw. Pogot. Dziec. 300-06
Przyw. Pogot. Lek. 333-33
355-55
359-15
MOI
Centrala Podmiejska 01

TEATRY

TEATR NOWY (Wiewiórskiego 15) nieczynny. (Mała Sala) g. 20 „Dwoje na huśtawce”.
POZOSTAŁE TEATRY - nieczynne

MUZEJA

MUZEUM RUCHÓW BEWOLUCYJNYCH (Gdańska 13) nieczynne.
MUZEUM HISTORII WŁÓKIENICTWA (Piotrkowska 282). Wystawa pn. „Z dziejów włókienictwa łódzkiego”. Czynne g. 11-18. W lokalu Wiewiórskiego 36 „Tkałniny drukowane i malowane”. Czynna od g. 11-18.
MUZEUM SZTUKI (Wiewiórskiego 36) nieczynne.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) nieczynne.
ZOO - czynne g. 9-20
PALMIARNIA - czynna g. 10-18.
KLUB KAWIARNIA ZMS (Staromiejska). Daning 8. 20 Nauka piosenki.

KINA

KINA PREMIEROWE
BALTUK (Narutowicza 20) „Podrywacz” - prod. franc. doz. od lat 18, 16, 18, 20, 7.8. - jak wyżej
POLONIA (Piotrkowska 67) „Podrywacz” prod. franc. doz. od lat 18, 20, 12, 14, 14. „Trudne lata” prod. wł. doz. od lat 16, 16, 18, 15, 20, 30. 7.8. „Podrywacz” g. 10, 12, 14. „Okres próbny” prod. radz. doz. od lat 16, 16, 18, 15, 20, 30.
WISLA (Tuwima nr 1) „Pierła” prod. meks. doz. od lat 18, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 7.8. - jak wyżej
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Garsoniera” (panorama) prod. USA, doz. od lat 16, 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 7.8. - jak wyżej
STYLLOWY-LETNIE (Kilińskiego 123) „Piec tuszek” prod. NRD, doz. od lat 16, 16, 18, 20, 7.8. - jak wyżej
TATRY-LETNIE (Sienkiewicza 40) „Champion” prod. USA, doz. od lat 18, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 7.8. - jak wyżej
KINA I KATEGORII
MUZA (Pabianicka 173) „Mściciel z Laramie” (panorama) prod. USA, doz. od lat 16, 16, 18, 15, 20, 15, 7.8. „Bie dni bogactwa” prod. węg. doz. od lat 18, 16, 18, 20.
PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 74) „Flip i Piap na bezładnej wysepce” prod. franc. doz. od lat 16, 14, 16, 18, 20.

CO? gdzie? KIEDY?

7.8. - program jak wyżej, g. 16, 18, 20
STYLLOWY (Kilińskiego 123) „Gorsza miłość” - prod. węg. doz. od lat 16, 10, 16, 18, 20, 7.8. „Gorsza miłość” g. 16, 18, 20
WŁÓKIENIARZ (Próchniaka 16) „Zona modna” (panorama) prod. USA - doz. od lat 16, 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20. 7.8. - jak wyżej
ZACHĘTA (Zgierska 26) „15,10 do Yumy” prod. USA doz. od lat 16, 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20. 7.8. „Jak zabieć starsza pania” prod. ang. doz. od lat 14, 10, 12, 30, 15. „Sprawa trzynastu” - prod. radz. doz. od lat 12, 16, 17, 30, 20
KINA II KATEGORII
ADRIA (Piotrkowska 150) „Niebo bez miłości” - prod. jug. doz. od lat 18, 18, 15, 30, 18, 20, 30. 7.8. „Niebo bez miłości” g. 15, 30, 18, 20, 30
DKM (Nawrot 27) „Rozstanie” prod. pol. doz. od lat 16, 17, 19. 7.8. nieczynne
DWORCOWE (Dw. Kaliskiego) „Narodzinny lek”, „Uplir w zamku”, „Dwie lampy”, „Pięć minut dla zdrowia” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. 7.8. - jak wyżej
GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) „Kobieta w szlafroku” prod. ang. doz. od lat 16, 16, 18, 20. „Sirtelino” (pol.) g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20. 7.8. - jak wyżej
HALKA (Krawiecka 3-5) „Kraina sportu” g. 12. „Marysia i Krasnoludki” prod. pol. doz. od lat 17, 16, 18, 20. „Fortunella” prod. wł. doz. od lat 16, 16, 18, 20, 15, 7.8. „Matka Joanna od Aniołów” prod. pol. doz. od lat 16, 16, 15, 18, 20, 15
HŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Czarny Orfeusz” prod. franc.-wł. doz. od lat 16, 16, 13, 20, 15, 18, 20, 15, 7.8. „Maż swojej żony” prod. pol. doz. od lat 12, 16, 18, 20
ODRA (Przedzinańska 69) g. 12 „Dzielnicy krawczyk”, „Mein Kampf” prod. szwedz. doz. od lat 16, 15, 17, 15, 19, 30. 7.8. „Kolorowe pończochy” prod. pol. doz. od lat 12, 16, 19
OKA (Tuwima 34) „Kłopotliwy wnucek” prod. USA doz. od lat 16, 16, 18, 20, 7.8. nieczynne
PIONIER (Franciszkańska 31) „Śpiwające psy” g. 11. „Dama Kameliowa” prod. USA, doz. od lat 16, 15, 18, 20, 15. 7.8. „Dama Kameliowa” g. 15, 15, 18, 20, 15
POKÓJ (Kazimierza nr 6) „Kogucik Złoty Grzybek” g. 11. „Ciao, ciao, bambino” prod. wł. doz. od lat 16, 15, 18, 20, 15, 7.8. „Ciao, ciao bambino” g. 15, 15, 18, 20, 15
POPULARNE (Ogrodowa 18) nieczynne
MAJA (Kilińskiego 178) Poranek g. 11. „Statek z dynamitem” prod. rum. doz. od lat 16,

APTEKI

6.8. Piotrkowska 193. Armii Czerwonej 8. Zgierska 63. Plac Wolności 2. Plac Pokoju 3. Pzowska 147. Wiewiórskiego 20.
7.8. Obr. Stalingradu 15. Pabianicka 218. Główna 50. Kopernika 26. Piotrkowska 67. Pl. Kościelny 8. Jaracza 33

I znów zawiódł atak łodzian

Przypadkowo zdobyta bramka przyniosła ŁKS cenne punkty

LKS - STAL (Mielec) 1:0 (1:0). Jedyną bramkę meczu zdobył dla ŁKS Sass w 31 minucie. Sędziował Markiewicz (Olsztyn).

LKS: Ligocki, Wałczak, Wlazły, Kowalski, Miłosz, Suski, Jezierski, Sass (Wieteski), Szymborski, Soporek, Kowalec.

STAL: Mysiak, Lupa, Król, Gaj, Czudo, Budek, Gazda, Czyłok, Pyka, Planeta, (Gabyriak), Kapusiński.

Mierne to było widowisko i z bólską wiało nudą. Przerwa w rozgrywkach odbiła się ujemnie na formie obu zespołów. Nie wiemy jak przygotowywała się Stal, stwierdzić jednak wypada, że mieliśmy prawo oczekiwać od ŁKS znacznie lepszej gry. Przy najmniej takiej, jaką się wykażal przed tygodniem w meczu z Unią (Racibórz). A tymczasem z tamtych, pomysłowych akcji, których byliśmy świadkami, a które pozwoliły sobie przyjąć jako zwiastuna dokonanego przełomu, gra ŁKS była niemal doszczętnie wyprana.

Spacerowe tempo podkątowane przez Stal, tak jak podziało na łodzian, że nie byli oni zdolni przeprowadzić ataku. Ba, nawet dokładnie adresować piłki. Ani jednej pomyslowej akcji, ani jednego strzału na bramkę. Miał narzucić przeciwnikowi swój styl gry, przyspieszyć ją, rozwinąć tempo, bawiono się w przetrzymywanie piłki i krótkie zagrywki, głównie wszere

boiska. Oczywiście przeciwnikowi było to na rękę.

Minęło pół godziny i nie nie zapowiadało poprawy. Przypadek zdarzył, że wreszcie padła bramka. Szczęście uśmiechnęło się do ŁKS. W 31 minucie obrona Stali popełniła błąd, czego nie omieszkał wykorzystać Sass, strzelając lekko w róg bramki. To było jedyne wydarzenie godne odnotowania z przebiegu pierwszej części meczu.

Razem gościom, niż gospodarzom mamy do zawiązania, że w drugiej połowie gra się nieco ożywiła. Stal chciała uratować choć jeden punkt. I przyznać trzeba, że była bliska realizacji swych zamierzeń, gdy w 50 minucie dopuszczono do strzału Gazde. Ale i tym razem szczęście było po stronie łodzian. Ostry strzał trafił bowiem w słupki.

Mimo wszystkich braków zaobserwowanych w grze ŁKS, trzeba przyznać, że gdyby nie doskonałe interwencje bramkarza gości Mysiaka, w drugiej połowie spotkania, Stal przegrałaby różnicą kilku bramek. Spisywał się on świetnie, broniąc piekielnie silne strzały Soporka i Wieteskiego, wyszedł też zwycięsko z sytuacji dla siebie jeszcze bardziej krytycznej, gdy znalazł się sam na sam z Szymborskim. W ostatnich 10 minutach łodzianie przeszli do obrony, grając już na utrzymanie wyniku.

Odstępując od zasady, że zwycięzców nie należy sędzić, musimy stwierdzić, że naj-

słabszą formacją drużyny łódzkiej był atak. Skąd ten niezrozumiały nawrót do dawnych, tylekroć wytykanych jej błędów?

Górnik nadal nie pokonany

Mistrz wiosny - Górnik (Zabrze) nadal utrzymuje się w wysokiej formie. W sobotę pokonał w Sosnowcu tamtejszą Stal 2:0 (2:0). Bramki zdobyli: w 29 min. Jankowski i w 36 min. Pohl (z rzutu wolnego).

Oba zespoły wystąpiły w osłabionych składach: Górnik bez Musiałki, a Stal bez Mygi i Majeńskiego. Atak Stali grał anemicznie i bez wiary we własne siły. Górnicy mieli więc ułatwione zadanie i przy szczęściu mogli wygrać w znacznie wyższym stosunku.

Polonia (Bytom) goni lidera

Wisła przegrała z bytomską Polonią 2:5 (0:4). Bramki zdobyli dla Wisły - Kawula z rzutu karnego w 50 min. i Studnicki w 61 min., a dla Polonii - Pogrzeba w 6 i 47 min., Jóźwiak w 8 i 38 min. oraz Liberda z rzutu karnego w 14 min.

Polonia dała w tym meczu pokaz rozgadanej i skutecznej gry. Pozwalała przeciwnikowi na okresowe obleganie swojej bramki, a atakowała z wypadów, wykorzystując słabą formę zastępujących Leśniaka obu bramkarzy - Karczewskiego i Tynora. Prowadziła już po 47 min. gry 5:0. Na wysoką porażkę drużyny krakowskiej duży wpływ miała niedyspozycja strzałowa obu łączników Sytky i Mieczusa, którzy zaprzepaścili niezliczoną ilość do godnych pozycji, wypracowanych przez ich kolegów. Świetnie spisywał się bramkarz Polonii - Szymkowiak, broniący niemal w beznadziejnych sytuacjach.

Cztery wyniki w II lidze

W sobotę odbyły się cztery spotkania o mistrzostwo II ligi piłkarskiej.

W Poznaniu lider rozgrywek, warszawska Gwardia uciecła się na swej pozycji po zwycięstwie nad Olimpią 2:0 (0:0). W Warszawie o krok od sukcesu była Polonia w meczu z Naprzodem (Lipiny). Ostatecznie mecz ten zakończył się wynikiem remisu 2:2 (0:1). Naprzód nie miał przez całą drugą połowę grać w „10”, bowiem sędzia usunął z boiska za niesportowe zachowanie pomocnika Halembę.

W pozostałych spotkaniach Legia (Krosno) pokonała Calisę 2:1 (1:1), a Piast (Gliwice) wygrał z Unią (Tarnów) 1:0 (1:0).

Rekord świata w Budapeszcie a rekord Europy w Londynie

W Budapeszcie, w międzynarodowym spotkaniu pływackim Węgry - NRD w wyścigu kobiet na 200 m klas. Niemka Bayer ustanowiła rekord świata, uzyskując wynik 2.48.0. Dotychczasowy rekord należał do Angielki Lonsborough i wynosił 2.49.5.

W Londynie rozpoczął się w sobotę międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Anglia - Węgry. Po pierwszym dniu meczu prowadzi Anglię: w konkurencji mężczyzny 59:58 i kobiet 32:23 pkt.

Pionem pierwszego dnia meczu był nowy rekord Europy w pchnięciu kulą, ustanowiony przez Anglika Rowe. Użył skal on bardzo dobry rezultat 19,43 m, poprawiając poprzedni o 32 cm.

Prezes Tramwajarza kontruuje sędziego Sosińskiego

Nie we wszystkich zarzutami stawianymi żużlowcom KS Tramwajarz i klubowi, sformułowanymi w wywiadzie udzielonym przez sędziego Sosińskiego i publikowanym na łamach „Dziennika Łódzkiego” zgadza się prezes klubu, dyr. Wróblewski. Jedne potwierdza, drugie neguje.

— To prawda — oświadcza nam — że nasi żużlowcy przystępują do zawodów niedostatecznie przygotowani, że niekiedy kondycja im nie dopisuje. Sport żużlowy jest wyczerpujący, przygotowanie kondycyjne staje się więc niezbędne. Stale mówimy o tym naszym zawodnikom, oddając do ich dyspozycji potrzebne urządzenia. Nie ślepi, oni widzą tylko motor i sądzą, że odpowiednia ilość

jazd treningowych wystarczy na osiągnięcie dostatecznej kondycji. Może dyskusja na łamach prasy przekona ich wreszcie, że są na fałszywej drodze.

— W wywiadzie mówiło się o braku trenera. Czy to odpowiada prawdzie?

— Tylko częściowo. W Polsce w ogóle jest brak odpowiednich trenerów. Zazwyczaj tę rolę spełniają doświadczeni zawodnicy. W KS Tramwajarz przypadła ona Szwendrowskiemu, któremu nie można odmówić znajomości rzeczy. W Polsce w ogóle brak jest tak doświadczonych trenerów, jakich spotykamy za granicą. Rola Szwendrowskiego ogranicza się do wpatwania zawodnikom techniki i taktyki jazdy. Oczywiście nie jest on w całym tego słowa znaczeniu trenerem, a zresztą nie ma do tego pretensji.

— Czytelników, a zwłaszcza przyszłych kibiców „czarnego sportu” najbardziej niepokoi stan maszyn. Byli oni nieraz świadkami wypadków, gdy odmaszynały one posłuszeństwa i to w chwilach decydujących o losach meczu. Czy pod tym względem nastąpiła poprawa?

— I to wielka. Klub nie żałował pieniędzy na odnowienie parku maszynowego. Zdobylismy i wydalismy na ten cel po ważną kwotę blisko czterech milionów zł. wydając ją na zakup w Rzeszowie nowej maszyny dla Szwendrowskiego, trzech nowych silników, dzisiaj już wmontowanych w maszyny, wreszcie na zakup tak niezbędnych części zamiennych. Nic więcej w tym kierunku nie byliśmy w stanie uczynić. Sądzę, że na nasze potrzeby przynajmniej na ten sezon wystarczy. W miarę możliwości i potrzeb będziemy uzupełniali nasz stan posiadania.

— Przy okazji proszę powiedzieć, jaki i kiedy będziemy mieli mecz w Łodzi. Mówiło się bowiem również o braku dostatecznej ilości imprez, a więc i startów dla łódzkiej żużlowców.

— Zgadza się, że ilość imprez jest mała. Cóż jednak możemy zrobić, skoro brak przeciwników. Gdy nasuwa się jakaś poważniejsza okazja, zawsze jesteśmy gotowi z niej skorzystać. Mamy np. obecnie ofertę żużlowców fińskich. Otrzymałem depesze, że gotowi są startować w Łodzi w czwartek, 10 bm. Oczywiście zgodziliśmy się.

— Jaki to będzie zespół? — Depesza głosi, że jest to reprezentacja Helsinek. W niedzielę Finowie startują w Rybniku, a w czwartek ujrzymy ich w Łodzi. Mecz odbędzie się o godz. 18.

Rozmawiał K. Rozmysłowicz

Pomyślne dla Gwardii losowanie mistrzostw II ligi

W Warszawie, w lokalu PZB odbyło się w obecności delegatów zainteresowanych klubów losowanie terminarza mistrzostw pićściarskich I i II ligi. Delegat łódzkiej Gwardii, p. Sikorski, miał szczęśliwą rękę. Kolejny doł bór bowiem przeciwnikiem jest dla Gwardii taki, jaki sobie życzył. W pierwszej rundzie Gwardia walczy w Łodzi z Wybrzeżem, Zawiszą, Legią i BBTS.

Mistrzostwa rozpoczną się 19 września, a pierwsza runda będzie zakończona 17 grudnia. Kolejność spotkań jest następująca:

19.9.: Stalowa Wola - BBTS, Legia - Zawisza, Gwardia - Wybrzeże i Łabędy - Hutnik.

24.9.: BBTS - Wybrzeże, Hutnik - Gwardia, Zawisza - Łabędy, Stalowa Wola - Legia.

22.10.: Legia - BBTS, Łabędy - Hutnik.

Dobra jazda Wilczewskiego

IX etap kolarskiego wyścigu dookoła Jugosławii rozegrany został na trasie Slavonki Brod - Osijek (93 km). Zwycięzył Bułgar Kotew w czasie 2:17,30, co daje przeciętną 40,8 km na godzinę. W takim samym czasie sklasyfikowani zostali w kolejności Zirownik (Jugosławia), Wilczewski (Polska) i Cigler (Rumunia). Trójka ta przegrała z Kotewem na finiszu.

W klasyfikacji indywidualnej nadal prowadzi Jugosławianin Levacic w czasie 34:51,02, wyprzedzając o 46 sek. swego rodaka Valcica. Drużynowo na pierwszym miejscu utrzymuje się pierwszy zespół Jugosławii. Ostatni etap wyścigu składających się będzie z dwóch części. Najpierw kolarze przejadą 100 km dystans z Suboticy do Nowego Sadu, a następnie 75 km z Nowego Sadu do Belgradu.

Żużlowcy Helsinek to dobra klasa

Na torze żużlowym Wandy w Nowej Hucie rozegrano 5 bm. międzynarodowe zawody żużlowe między tamtejszą Wandą a reprezentacją Helsinek. Żużlowcy Wandy wystąpili wzmocnieni zawodnikami Górnika (Rybnik). Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 36:33 pkt.

Najlepiej punktów zdobył dla Wandy: J. Fijałkowski i Jaroszewicz po 8, dla Helsinek Leinen - 12 oraz Ajali - 9. Żużlowcy Helsinek okazali się b. groźnymi przeciwnikami i klasa jazdy nie ustępował gospodarzom.

TELEGRAFICZNYM SKROTEM

TENISISCI WŁOCH PROWADZĄ ZE SZWECJĄ

Po dwóch dniach rozgrywane go w Mediolanie finałowe spotkanie strefy europejskiej o Puchar Davisa. Włochy prowadzą ze Szwecją 2:1.

W sobotnim spotkaniu w grze podwójnej para włoska Pietrangeli i Sirola zwyciężyła Szwedów Lundqvista i Hallberga 6:3, 3:6, 6:3, 6:1.

PORAŻKA KOSZKARZY JUNIORÓW W BUKARESZCIE

W Bukareszcie rozegrano 5 bm. międzynarodowe spotkanie w koszykówce juniorów Rumunia - Polska. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli Rumuni 70:48 (38:23). Polska drużyna zawiiodła.

Polacy rozegrają w Rumunii jeszcze trzy mecze. W niedzielę grać będą z młodzieżową reprezentacją Rumunii, we wtorek wystąpią w Brasovie, a w czwartek w Aradzie.

MAKULSKA MISTRZYNIĄ POLSKI STRZELNIĄ TENISIE

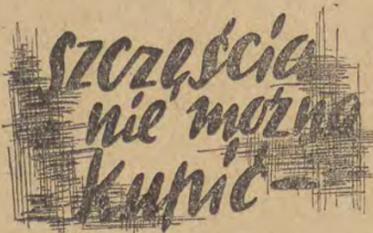
Na starcie tegorocznych indywidualnych mistrzostw Polski juniorów w tenisie stanęło 65 zawodników i 30 zawodniczek. W sobotę rozegrano pierwsze finały.

Mistrzynią Polski juniorek została Makulska (Broń Radom), która w finale pokonała Wieczorkównę (AKS Chorzów) 6:3, 2:6, 6:4.

Wieczorkówna w półfinale pokonała faworytkę turnieju, Olszowską (Warszawa) 7:5, 6:1.

POWIEŚĆ „DZIENNIKA” POWIEŚĆ „DZIENNIKA” POWIEŚĆ „DZIENNIKA” POWIEŚĆ „DZIENNIKA” POWIEŚĆ „DZIENNIKA” POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

Hans Helmut Kirst (24)



PRZEKŁAD EMILII BIELICKIEJ I TERESY JĘTKIEWICZ

— Jak pani śmie! — wykrzyknęła w końcu z oburzeniem. — Jak pani śmie twierdzić coś podobnego! To wystarczy, aby pani wymówił pokój!

— Owszem, wystarczy, ale mnie! Czy pani myśli, że mam ochotę mieszkać w burdelu? Poza tym proszę przyjąć do wiadomości, że stręczycielstwo jest karane więzieniem! Zdawało się, że pani Weidenfels nie może złapać tchu. Oparła się o ścianę. Na próżno usiłowała ratować silnie zagrożoną godność właścicielki mieszkania.

— Pan Dreibaum — wyjąkała wreszcie —

zaofiarował pani Renacie schronienie na jedną noc, ponieważ tramwaj już nie chodził. Przecież to się zdarza. A przy tym oni są jakby zaręczeni.

— Może i są, jeśli chodzi o ich zachowanie, ale nie z punktu widzenia ustawy! A w wypadku stręczycielstwa ważna jest tylko ustawa. Przewiduje, zdaje mi się, trzy lata więzienia. Dowiem się jeszcze dokładnie, i to wprost w Ministerstwie Sprawiedliwości. Bo tak się szczęśliwie składa, że właśnie tam pracuję.

Hilda Wiemann była zła nie na żarty. Nie już nie mogło pohamować jej wzburzenia. Słowa potokiem płynęły z jej ust. Nagle jednak umilkła; otworzył się bowiem drzwi łazienki i stanęła w nich Renata — śliczna, świeża, zaróżowiona i w dobrym humorze.

Dziewczyny długo mierzyły się nawzajem spojrzeniami. Pani Weidenfels wycofała się, jak mogła najszybciej. Widocznie obawiała się, że obie panie rzucą się na siebie jak tygrysy. Ale nie podobnego nie nastąpiło. Zaczęły się natomiast uśmiechać. Albo raczej pokazywały zęby. Bo ich uśmiechy były zwycięskie i wyzeczujące.

Wreszcie Renata powiedziała: — Zupełnie inaczej sobie panią wyobrażałam.

— A ja panią właśnie tak!

— Nie wiedziałam, że pani ma taki temperament. Andrzej całkiem inaczej mi panią opisywał.

— To dlatego, że się w ogóle nie zna na

kobietach. W przeciwnym razie pani by tu nie była!

Oczy Renaty zwięzły się. Był to sygnał do natarcia. Zanim jednak rozpełtała awanturę, zjawił się Andrzej Dreibaum. Zdał się tymczasem ubrać w spokój ducha.

— Bardzo żałuję, ale zmuszony jestem zakończyć tę ożywioną rozmowę pań — powiedział. — Najwyższy czas na nas, Renato, musimy iść do biura.

Renata skinęła głową i tancernym krokiem podażyła do jego pokoju. Andrzej spoglądał za nią z uśmiechem. Potem odwrócił się znów do Hildy, która nie spuszczała z niego oczu. Kiedy spróbował się i do niej uśmiechnąć, wybuchnęła.

— Wie pan, kim pan jest?

— Niech pani lepiej tego nie mówi — ostrzegł ją Andrzej. — Jeszcze gotowa pani powiedzieć prawdę. A tego mogłaby pani później żałować.

— Pan jest podłym, obrzydliwym człowiekiem, pozbawionym sumienia! — Tak właśnie myślałem — odparł Andrzej jakby w zadumie i z pewnym zadowoleniem. — A więc nie jestem pani objętym.

— Nie cierpię pana!

— Na tyle sympatii doprawdy nie zasłużyłem, Hildo. Pani mnie zawstydzła. Czy może raczej powinieniem powiedzieć: pani mnie uszczęśliwiła?

Hilda odwróciła się i wbiegła do swego pokoju. Nie chciała, by zauważono, że pla-

cze. Bo jeśli nawet, jak myślała, były to lzy gniewu — ten Dreibaum nie był godny nawet cienia jakiegokolwiek uczucia z jej strony. Zawsze usiłowała wzbudzić w sobie nienawiść. Powtarzała sobie, że tylko tego jest wart.

Tego dnia Dreibaum spożnił się trochę do biura. Wywołało to małą miejscową sensację. A ponieważ w dodatku przyszedł z Renatą, można by powiedzieć, ramie w ramie, powszechnie zdumienie było tym większe.

Na domiar wszystkiego stary Altmeyer zjawił się właśnie dziś wcześniej niż zwykle. Niepunktualność królów zaś budzi w dworzaniach niepokój i ciekawość. Toteż, zanim się jeszcze cokolwiek wydarzyło, w bu rze i w składkach kazały już naitóżnorodniejsze domysły. Kierownictwo firmy zaś znalazło się na przypuszczalnym placu boju — nie wzywane zebrało się w gabinecie szefa.

— No, wreszcie pan jest! — wykrzyknął Tomasz Teodor Altmeyer na widok Dreibauma.

Szef był zły i nie ukrywał tego. Dotychczas nigdy jeszcze nie był zmuszony czekać na swego skądinąd tak cenionego współpracownika.

— Przed kim mam się usprawiedliwić? — spytał Dreibaum spoglądając kolejno na obecnych.

(C. d. n.)

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja - Łódź Piotrkowska 96 Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefon bezpośrednio: Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 397-26 Sekretarz odpow. 294-75 Dział ekonomiczny 223-05 Dział m. j. 228-32, 337-47 Dział kult. 341-10 Dział sportowy 209-95 Dział listów i interwencji 343-80 Telefon Usługowy 393-04 Redakcja nocna 279-76 - Biuro Ogłoszeń 311-50, 295-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30 - Prenumerata miesięczna zł 12.50, Półroczna zł 62.50, roczna zł 105, roczna zł 210 Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch” - „Ruch”, Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579 - Prenumerata za granicę wysiła: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210 Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch” - Warszawa, ul. Wileza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe: „Prasa Łódzka”, RSW „Prasa”, Łódź, Piotrkowska 96 - Retopisów nie zamówionych redakcja nie wpras